



WIĘŚCI ŁOPUSZNA

SAMORZĄDOWE PISMO LOKALNE

kwartalnik grudzień 2009 Rok VI nr 4 (23) gazeta bezpłatna



*Świąt wypełnionych
radością i miłością,
niosących spokój
i odpoczynek.
Nowego Roku
spełniającego wszelkie
marzenia,
pełnego optymizmu,
wiary, szczęścia
i powodzenia
życzą*

*Przewodnicząca
Rady Gminy
Danuta Łukasik*

*Wójt Gminy
Zdzisław Oleksiewicz*

*Każdy z nas ma na tyle dużą dłoń,
że może z niej uczynić Betlejem
Każdy z nas ma na tyle ciepłe serce,
że może przyjąć nowo narodzoną miłość...
do tego wystarczy tylko wiara, nadzieja
a miłość przyjdzie sama... Radosnych Świąt!*

W Dzień Bożego Narodzenia

*Wszystko jest, jak przed rokiem:
na szybach srebrne kwiaty
i ten sam obraz w ramach okien;
świat biały, jak opłatek...*

*Będzie wilia! - Uśmiechną się ludzie,
do świątecznej zasiądą wieczery -
błogosławiony grudzień!...
"W żłobie leży - któż pobieży..."*

*Pomyśl: na cudzej ziemi wśród obcych,
tacy jak ty młodzi chłopcy
i małe dziewczęta
zaśpiewają tę samą kolędę.*

*Pamiętaj: będą
ludzie smutni, opuszczeni,
niepotrzebni nikomu -
i nikt z nimi słowa nie zamieni,
nie zaprosi do swego domu...*

*Weź do ręki biały opłatek,
choćbyś nawet nie miał go z kim dzielić -
i życz szczęścia całemu światu;
niech się wszystkie serca rozweselą!...*

Zdzisław Kunstman

Modlitwa Wigilijna

*Maryjo czysta, błogosław tej,
Co w miłosierdzie nie wierzy.
Niech jasna twoja strudzona dłoń
Smutki jej wszystkie uśmierzy.
Pod twoją ręką niechaj płacze lżej.*

*Na wigilijny ześlij jej stół
Zielone drzewko magiczne,
Niech, gdy go dotknie, słyszy gwar pszczół,
Niech jabłka sypią się słiczne.
A zamiast świec daj gwiazdę mroźnych pól.*

*Przyprowadź blisko pochód białych gór,
Niechaj w jej okno świecą.
Astrologowie z Chaldei, z Ur,
Pamięć złych lat niech uleczą.
Zmarli poeci niechaj dotkną strun
Samotnej zanuć kolędę.*

Czesław Miłosz

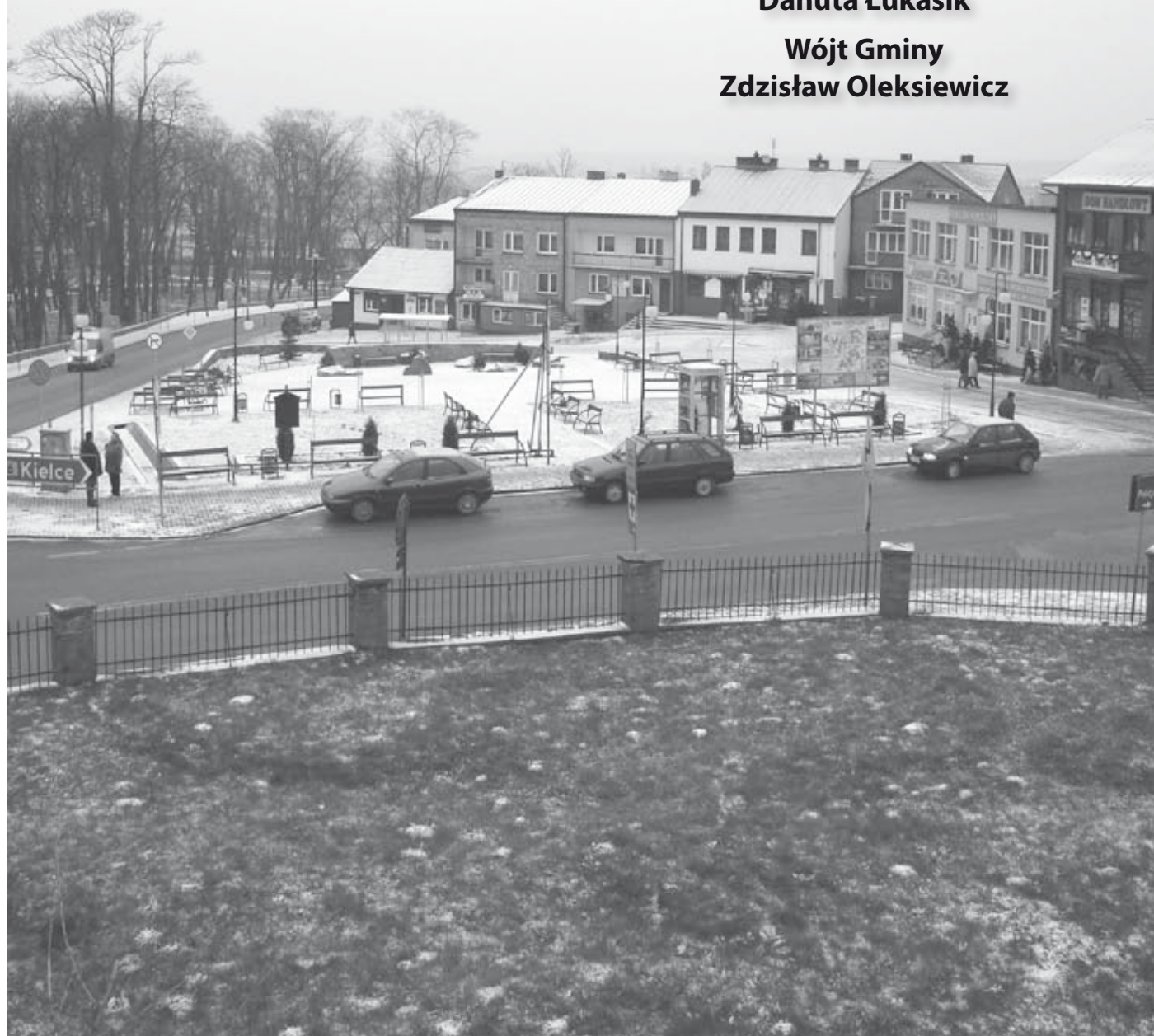
**Serdecznie zapraszamy wszystkich mieszkańców naszej gminy
na oficjalną uroczystość oddania do użytku
zmodernizowanego centrum Łopuszna.**

**Uroczystość odbędzie się w Noc Sylwestrową
31 grudnia 2009 roku w godz. 22⁰⁰ - 24⁰⁰**

**W programie występ zespołu „Dwie Korony”
oraz wspólna zabawa przy muzyce.**

**Przewodnicząca Rady Gminy
Danuta Łukasik**

**Wójt Gminy
Zdzisław Oleksiewicz**



Z sesji Rady Gminy w Łopusznie

Kolejne sesje Rady Gminy odbyły się 29 października i 1 grudnia 2009 roku.

29 października 2009 roku odbyła się XXVIII sesja Rady Gminy w Łopusznie. Po otwarciu i stwierdzeniu na podstawie listy obecności radnych prawomocności obrad sesji p. Przewodnicząca Łukasik odczytała proponowany porządek obrad sesji i poprosiła o jego przyjęcie. Radni jednogłośnie przyjęli porządek obrad sesji do realizacji. Również jednogłośnie wybrali na sekretarza obrad sesji radnego p. Czesława Bujaka i przyjęli bez uwag protokół z poprzedniej sesji Rady Gminy.

Następnie radni wysłuchali informacji Przewodniczącej Rady Gminy p. Danuty Łukasik i Wójta Gminy p. Zdzisława Oleksiewicza z pracy za okres między sesjami.

Interpelacje składali radni:

Pani Zdzisława Zimna prosiła o wyremontowanie i odkręcenie drogi od kapliczki do Zagóry.

Pan Czesław Kolasa prosił, żeby z funduszu sołeckiego zainstalować jak najszybciej brakujące 4 lampy przy drodze powiatowej w Rudzie Zajączkowskiej. Odniósł się także do sprawy budowy siłowni wiatrowych na terenie naszej gminy i zgłosił uwagi do postawionych w Rudzie znaków.

Pan Jan Witold Ptak odniósł się do projektu uchwały w sprawie upoważnienia Wójta Gminy Łopuszno do podejmowania działań dotyczących posadowienia na terenie Gminy Łopuszno elektrowni wiatrowych i zgłosił do niej swoje zastrzeżenia. Prosił Wójta, żeby pracownicy ZGK sprawdzili i naprawili wszystkie przystanki, bo np. w Marianowie przy drodze wojewódzkiej jest przystanek zniszczony i źle to świadczy o naszej gminie. Pytał, dokąd będą dżiki wysypiska na zwirowni w Łopusznie i w Snochowicach oraz kiedy będzie położony asfalt na ul. Imielnia w Łopusznie. Przypomniał o potrzebie kontroli budynków komunalnych, w których mieszkają lokatorzy i prosił o przedstawienie na następnej sesji informacji z tej kontroli. Prosił również Wójta, żeby autobusy dowożące uczniów do ZS w Łopusznie zabierały także uczniów ze społecznego gimnazjum. Pan radny na koniec zapytał jeszcze, czy jest możliwość zmiany planu zagospodarowania przestrzennego gminy w zakresie zalesiania i wprowadzenia dodatkowych gruntów pod zalesianie.

Pan Stanisław Iwanek pytał Pana Wójta, na jakim etapie jest procedura nadania nazwy ulicy na Podstawiec i czy można tam doprowadzić wodociąg. Pytał także o sprawy kanalizacji w ul. Włoszczowskiej w Łopusznie.

Pan Józef Koziół podziękował Panu Wójtowi i radnym za wykonanie dróg do Przyłomów i Huciska. Prosił natomiast o wymianę lamp w Fanisławiczkach oraz o położenie około 300 m.b. asfaltu na drodze powiatowej w Fanisławicach.

Pan Krzysztof Smolarczyk prosił o zamontowanie przystanku przy szkole w Józefinie oraz o poprawienie wszystkich dróg o nawierzchni żwirowej w Józefinie i w Czalczyńcu. Pytał Pana Wójta, czy już jest opracowana dokumentacja na budowę oczyszczalni ścieków i kanalizacji. Prosił o zaplanowanie na przyszły rok wykonania wodociągu do p. Podgórskiego w Jasieniu.

Po tych interpelacjach głos zabrała p. Przewodnicząca, która odniosła się do zgłoszonych pod jej adresem przez radnego Ptaka uwag. Odniosła się także do niektórych interpelacji zgłoszonych przez innych radnych.

W kolejnych po „interpelacjach” punktach porządku obrad sesji radni:

- większością głosów (13 głosów „za”, 1 głos „przeciw” i 1 wstrzymujący się od głosu) przyjęli uchwałę Nr XXVIII/164/2009 w sprawie udzielenia Wójtowi Gminy Łopuszno upoważnienia do zawarcia umowy użyczenia szkoły w Fanisławicach na działalność statutową Wiejskiego Stowarzyszenia Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych Intelktualnie i Ruchowo w Rudzie Zajączkowskiej na okres przekraczający trzy lata,
- bez uwag przyjęli do akceptującej wiadomości pisemną „Informację o realizacji świadczeń z Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łopusznie za trzy kwartały 2009 roku”,
- większością głosów (14 głosów „za” i 1 wstrzymujący się od głosu) podjęli uchwałę Nr XXVIII/165/2009 w sprawie dokonania zmian w budżecie gminy na 2009 rok,
- jednogłośnie (14 głosów „za”) podjęli uchwałę Nr XXVIII/166/2009 w sprawie zwiększenia rachunku dochodów własnych jednostek budżetowych,
- jednogłośnie (15 głosów „za”) podjęli uchwałę Nr XXVIII/167/2009 w sprawie udzielenia pomocy Powiatowi Kieleckiemu na realizację zadania z zakresu dróg publicznych powiatowych,
- jednogłośnie (14 głosów „za”) podjęli uchwałę Nr XXVIII/168/2009 w sprawie upoważnienia Wójta Gminy do podejmowania działań dotyczących posadowienia na terenie Gminy Łopuszno elektrowni wiatrowych,
- większością głosów (10 głosów „za”, 1 głos „przeciw” i 1 wstrzymujący się od głosu) podjęli uchwałę Nr XXVIII/169/2009 w sprawie ustalenia diet dla sołtysów,
- większością głosów (8 głosów „za”, 1 głos „przeciw” i 3 wstrzymujących się od głosu) przyjęli uchwałę Nr XXVIII/170/2009 w sprawie wyrażenia zgody na zamianę nieruchomości położonych w miejscowości Łopuszno,
- jednogłośnie (11 głosów „za”) podjęli uchwałę Nr XXVIII/171/2009 w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Łopuszno położonej w obrębie Sarbice Drugie.

W „sprawach różnych” natomiast radni m.in. pozytywnie zaopiniowali wniosek Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu znak: ZZ-7024-20/09 z dnia 17.09.2009 roku w sprawie uznania za ochronne lasów Skarbu Państwa położonych na terenie Gminy Łopuszno pozostających w zarządzie Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe Nadleśnictwa Kielce w obrębie leśnym Snochowice.

Sprawami różnymi zakończono obrady sesji.

1 grudnia 2009 roku odbyła się XXIX sesja Rady Gminy w Łopusznie.

Po otwarciu i stwierdzeniu na podstawie listy obecności radnych prawomocności obrad sesji p. Przewodnicząca Łukasik odczytała proponowany porządek obrad sesji i poprosiła

ła o jego przyjęcie. Radni jednogłośnie (11 głosów za) przyjęli zaproponowany porządek obrad sesji do realizacji. Również jednogłośnie (11 głosów za) wybrali na sekretarza obrad sesji radną p. Barbarę Fras i przyjęli bez uwag protokół z poprzedniej sesji Rady Gminy.

Następnie radni wysłuchali informacji Przewodniczącej Rady Gminy p. Danuty Łukasik i Wójta Gminy p. Zdzisława Oleksiewicza z pracy za okres między sesjami.

W kolejnym punkcie porządku obrad sesji radni zgłaszali interpelacje:

Pan Stanisław Iwanek powtórzył interpelacje z poprzedniej sesji, a ponadto interpelował w sprawie przystanków w Baryczy, Jasieniu i Rudnikach i zgłaszał uwagi do otrzymanej informacji o środkach pozyskanych na inwestycje.

Pan Jan Witold Ptak również zgłosił uwagi dotyczące danych w przekazanej radnym informacji o środkach pozyskanych z zewnątrz. Zgłosił także uwagi do prac remontowych ul. Imielnia i przypomniał o potrzebie kontroli drewnianych budynków komunalnych, w których mieszkają lokatorzy. Prosił również Wójta o decyzję Starostwa na wycięcie drzew ze skwerku.

Pan Krzysztof Smolarczyk prosił p. Wójta o poprawienie dróg żwirowych w Czałczyni oraz drogi od Józefiny do Zagórek. Pytał także, czy po zakończeniu przebudowy centrum Łopuszna autobusy i BUS-y będą odjeżdżać ze skwerku.

Pan Andrzej Hajduk pytał pana Wójta, czy zlecił opracowanie dokumentacji na wykonanie oświetlenia ulicznego przy drodze wojewódzkiej w stronę Małogoszcza oraz wzdłuż drogi w stronę Wiernej Rzeki.

Pan Czesław Kolasa ponowił interpelację w sprawie znaków w Rudzie Zajączkowskiej. Zgłosił także, że są duże dzikie wysypiska śmieci w głębi żwirowni w Snochowicach oraz w Marianowie, w miejscu gdzie wcześniej stał kontener.

Po interpelacjach p. Skarbnik Gminy odniosła się do uwag radnych dotyczących przekazanej im informacji.

Następnie, realizując przyjęty porządek obrad sesji radni przyjęli uchwały:

- jednogłośnie (14 głosów „za”) uchwałę Nr XXIX/172/2009 w sprawie dokonania zmian w budżecie gminy 2009 r.
- większością głosów (14 głosów „za”, 1 wstrzymujący się od głosu) uchwałę Nr XXIX/173/2009 w sprawie określenia wysokości stawek podatku od nieruchomości,
- jednogłośnie (15 głosów „za”) uchwałę Nr XXIX/174/2009 w sprawie zwolnień z podatku od nieruchomości,
- jednogłośnie (15 głosów „za”) uchwałę Nr XXVII/175/2009 w sprawie określenia wysokości stawek podatku od środków transportowych
- większością głosów (11 głosów „za” i 4 wstrzymujących się od głosu) uchwałę Nr XXIX/176/2009 w sprawie zatwierdzenia taryf na 2010 rok za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzanie ścieków na terenie Gminy Łopuszno,
- jednogłośnie (15 głosów „za”) uchwałę Nr XXIX/177/2009 w sprawie przystąpienia do projektu inwestycyjnego pod nazwą „e-świętokrzyskie Rozbudowa Infrastruktury Informatycznej JST” i zabezpieczenia wkładu własnego,
- większością głosów (11 głosów „za” i 1 wstrzymujący się od głosu) uchwałę Nr XXIX/178/2009 w sprawie przystąpienia

do projektu inwestycyjnego pod nazwą „e-świętokrzyskie Budowa Systemu Informacji Przestrzennej Województwa Świętokrzyskiego” i zabezpieczenia wkładu własnego,

- jednogłośnie (13 głosów „za”) uchwałę Nr XXIX/179/2009 w sprawie Statutu Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łopusznie,
- większością głosów (12 głosów „za” i 1 wstrzymujący się od głosu) uchwałę Nr XXIX/180/2009 w sprawie wyrażenia zgody na nabycie w drodze darowizny nieruchomości położonej w Łopusznie od Powiatu Kieleckiego na rzecz Gminy Łopuszno,
- większością głosów (10 głosów „za”, 1 „przeciw” i 2 wstrzymujących się od głosu) uchwałę Nr XXIX/181/2009 zmieniającą uchwałę Nr III/14/2006 Rady Gminy w Łopusznie z dnia 28 grudnia 2006 r. w sprawie ustalenia warunków pracy i płacy Wójta Gminy oraz upoważnienia Przewodniczącego Rady Gminy do dokonywania czynności w sprawach z zakresu prawa pracy wobec Wójta.

Po podjęciu tych uchwał Pan Wójt odpowiedział na interpelacje radnych, a „sprawami różnymi”, w których radni m.in. podjęli jednogłośnie uchwałę intencyjną Nr XXIX/182/2009 w sprawie wyrażenia zgody na nabycie w drodze darowizny nieruchomości z działki Nr 113/6 stanowiącej własność Powiatu Kieleckiego zakończone zostały obrady sesji.

(M.B.)

Poniżej drukujemy w całości uchwały dotyczące określenia wysokości stawek podatków i opłat na 2010 rok oraz uchwałę dotyczącą zwolnień z podatku od nieruchomości.

UCHWAŁA NR XXIX/173/2009

RADY GMINY W ŁOPUSZNIE

z dnia 1 grudnia 2009 roku w sprawie określenia wysokości stawek podatku od nieruchomości

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt. 8 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie gminnym (tekst jednolity: Dz. U. z 2001 Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) i art. 5 ust.1 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (tekst jednolity: Dz. U. z 2006 r. Nr 121, poz. 844 z późniejszymi zm.) oraz obwieszczenia Ministra Finansów z dnia 3 sierpnia 2009 r. w sprawie górnych granic stawek kwotowych podatków i opłat lokalnych w 2010 r. (M.P. Nr 52, poz. 742) zarządza się, co następuje:

§ 1. Określa się następujące stawki podatku od nieruchomości obowiązujące na terenie Gminy Łopuszno:

1) od gruntów:

- a) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, bez względu na sposób zakwalifikowania w ewidencji gruntów i budynków – **0,60 zł** od 1 m² powierzchni,
- b) pod jeziorami, zajętych na zbiorniki wodne retencyjne lub elektrowni wodnych – **4,04 zł** od 1 ha powierzchni,
- c) od pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego

przez organizacje pożytku publicznego – **0,15 zł** od 1 m² powierzchni.

2) od budynków lub ich części:

- budynków mieszkalnych – **0,65 zł** od 1 m² powierzchni użytkowej,
- związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej – **15,00 zł** od 1 m² powierzchni użytkowej,
- zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym – **9,57 zł** od 1 m² powierzchni użytkowej,
- zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie udzielania świadczeń zdrowotnych – **4,16 zł** od 1 m² powierzchni użytkowej,
- pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego – **5,50 zł** od 1 m² powierzchni użytkowej.

3) od budowli – 2% ich wartości określonej na podstawie art. 4 ust. 1 pkt 3 i ust. 3-7 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych.

§ 2. Wykonanie uchwały powierza się Wójtowi Gminy.

§ 3. Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Świętokrzyskiego i obowiązuje od 01 stycznia 2010 roku.

Przewodniczący Rady Gminy
(-) Danuta Łukasik

UCHWAŁA NR XXIX/174/2009

RADY GMINY W ŁOPUSZNI

z dnia 1 grudnia 2009 r. w sprawie zwolnień z podatku od nieruchomości

Na podstawie art.18 ust. 2 pkt 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (tekst jednolity: Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz.1591 z późn. zm.) i art.7 ust. 3 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (tekst jednolity: Dz. U. z 2006 r. Nr 121, poz. 844 z późniejszymi zmianami) zarządza się, co następuje:

§ 1. Zwalnia się z podatku od nieruchomości:

- budynki mieszkalne lub ich części nie związane z prowadzeniem działalności gospodarczej, położone na gruntach gospodarstw rolnych i gruntach o powierzchni poniżej 1 ha stanowiących własność osób fizycznych,
- budynki gospodarcze lub ich części nie związane z działalnością gospodarczą, położone na gruntach rolnych stanowiących własność osób fizycznych, które nie korzystają ze zwolnień ustawowych,
- nieruchomości stanowiące własność (współwłasność) gminy o ile nie są we władaniu osób fizycznych, osób prawnych lub jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej, o których mowa w art. 3 ust.1 pkt 3 i 4 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych,
- nieruchomości lub ich części zajęte na potrzeby prowadzenia działalności statutowej przez gminne jednost-

ki organizacyjne nie korzystające ze zwolnień ustawowych,

- nieruchomości lub ich części zajęte na potrzeby ochrony przeciwpożarowej i przeciwpowodziowej wykorzystywane wyłącznie na działalność statutową,
- nieruchomości wykorzystywane na cele bezpieczeństwa i porządku publicznego,
- grunty zajęte pod drogi dojazdowe do pól nie zaliczane do kategorii dróg publicznych, a sklasyfikowane w ewidencji gruntów jako dr.

§ 2. Wykonanie uchwały powierza się Wójtowi Gminy.

§ 3. Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Świętokrzyskiego i obowiązuje od 01 stycznia 2010 roku.

Przewodniczący Rady Gminy
(-) Danuta Łukasik

UCHWAŁA NR XXIX/175/2009

RADY GMINY W ŁOPUSZNI

z dnia 1 grudnia 2009 roku w sprawie określenia wysokości stawek podatku od środków transportowych na rok 2010

Na podstawie art. 18 ust.2 pkt 8, art.40, 41 i 42 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym (tekst jednolity: Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz.1591 z późn. zmianami oraz art. 10 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (tekst jednolity: Dz. U. z 2006 r. Nr 121, poz. 844 z późniejszymi zmianami) Rada Gminy uchwała, co następuje:

§ 1. Określa się wysokość rocznych stawek podatku od środków transportowych:

- Od samochodu ciężarowego o dopuszczalnej masie całkowitej powyżej 3,5 tony i poniżej 12 ton:
 - powyżej 3,5 tony do 5,5 tony włącznie – **420,00 zł**,
 - powyżej 5,5 ton do 9 ton włącznie – **770,00 zł**,
 - powyżej 9 ton i poniżej 12 ton – **970,00 zł**.
- Od samochodu ciężarowego o dopuszczalnej masie całkowitej równej lub wyższej niż 12 ton

Liczba osi i dopuszczalna masa całkowita (w tonach)		Stawka podatku (w złotych)	
Nie mniej niż	Mniej niż	Oś jezdna (osie jezdne) z zawieszeniem pneumatycznym lub zawieszeniem uznanym za równoważne	Inny system zawieszenia osi jezdnych
1	2	3	4
DWIE OSIE			
12	13	740,00	1.320,00
13	14	630,00	1.320,00
14	15	630,00	1.320,00
15		630,00	1.320,00
TRZY OSIE.			
12	17	420,00	740,00
17	19	1.260,00	1.680,00
19	21	1.260,00	1.680,00
21	23	1.260,00	1.680,00
23	25	1.260,00	1.680,00
25		1.260,00	1.680,00

Z DZIAŁALNOŚCI RADY GMINY I URZĘDU GMINY

CZTERY OSIE I WIĘCEJ			
12	25	780,00	790,00
25	27	950,00	1.260,00
27	29	1.730,00	1.790,00
29	31	1.790,00	2.570,00
31		1.790,00	2.570,00

3. Od ciągnika siodłowego lub balastowego przystosowanego do używania łącznie z naczepą lub przyczepą o dopuszczalnej masie całkowitej zespołu pojazdów od 3,5 tony i poniżej 12 ton. - **1050,00 zł**
4. Od ciągnika siodłowego lub balastowego przystosowanego do używania łącznie z naczepą lub przyczepą o dopuszczalnej masie całkowitej zespołu pojazdów równej lub wyższej niż 12 ton:

Liczba osi jezdnych i dopuszczalna masa całkowita zespołu pojazdów (w tonach)		Stawka podatku (w złotych)	
Nie mniej niż	Mniej niż	Oś jezdna (osie jezdne) z zawieszeniem pneumatycznym lub uznanym za równoważne	Inne systemy zawieszenia osi jezdnych
DWIE OSIE			
12	18	950,00	1.260,00
18	25	950,00	1.260,00
25	31	1.490,00	1.920,00
31		1.490,00	1.990,00
TRZY OSIE I WIĘCEJ			
12	40	1.310,00	1.820,00
40		1.820,00	2.580,00

5. Od przyczepy lub naczepy, które łącznie z pojazdem silnikowym posiada dopuszczalną masę całkowitą od 7 ton i poniżej 12 ton, z wyjątkiem związanych wyłącznie z działalnością rolniczą prowadzoną przez podatnika podatku rolnego. - **370,00 zł**
6. Od przyczepy lub naczepy, które łącznie z pojazdem silnikowym posiada dopuszczalną masę całkowitą równą lub wyższą niż 12 ton, z wyjątkiem związanych wyłącznie z działalnością rolniczą prowadzoną przez podatnika podatku rolnego.

Liczba osi jezdnych i dopuszczalna masa całkowita zespołu pojazdów (w tonach)		Stawki podatku (w złotych)	
Nie mniej niż	Mniej niż	Oś jezdna (osie jezdne) z zawieszeniem pneumatycznym lub zawieszeniem uznanym za równoważne	Inne systemy zawieszenia osi jezdnych
JEDNA OŚ			
12	18	260,00	420,00
18	25	260,00	420,00
25		420,00	630,00
DWIE OSIE			
12	28	370,00	420,00
28	33	890,00	1.370,00
33	38	890,00	1.370,00
38		1.210,00	1.790,00
TRZY OSIE I WIĘCEJ			
12	38	740,00	1.000,00
38		1.050,00	1.370,00

7. Od autobusu w zależności od liczby miejsc do siedzenia:
 a) mniejszej niż 30 miejsc **1.030,00zł,**
 b) równej lub wyższej niż 30 miejsc **1.570,00zł.**
- § 2. Zwalnia się z podatku od środków transportowych, środki transportowe wykorzystywane wyłącznie dla potrzeb Urzędu Gminy oraz jednostek organizacyjnych gminy i stanowiące ich własność, z wyjątkiem środków transportowych wymienionych w art.8 pkt. 2, 4 i 6 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych.
- § 3. Wykonanie uchwały powierza się Wójtowi Gminy.
- § 4. Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Świętokrzyskiego, nie wcześniej jednak niż z dniem 1 stycznia 2010r.

Przewodniczący Rady Gminy
 (-) Danuta Łukasik

UCHWAŁA NR XXIX/176/2009 RADY GMINY W ŁOPUSZNI z dnia 1 grudnia 2009 roku w sprawie zatwierdzenia taryf na 2010 rok za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzanie ścieków na terenie Gminy Łopuszno

Na podstawie art. 7 ust.1 pkt 3, art.18 ust. 2 pkt 15 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j.: Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 z późniejszymi zmianami) oraz art. 24 ust. 1 i 5 ustawy z dnia 7 czerwca 2001 r. o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków (t.j.: Dz. U. z 2006 r. Nr 123, poz. 858 z późniejszymi zmianami) Rada Gminy w Łopusznie uchwala, co następuje:

- § 1. Zatwierdza się przedstawione przez Zakład Gospodarki Komunalnej w Łopusznie taryfy za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzanie ścieków na rok 2010 w wysokości za 1 m³:
- 1) za pobieraną wodę dla:
 - a) gospodarstw domowych i jednostek organizacyjnych Gminy -2,00 zł plus 7 % VAT
 - b) innych odbiorców na terenie gminy -2,80 zł plus 7 % VAT
 - 2) za odprowadzone ścieki przez:
 - a) gospodarstwa domowe i jednostki organizacyjne Gminy -2,00 zł plus 7 % VAT
 - b) inne podmioty na terenie gminy -2,80 zł plus 7 % VAT
- § 2. Wykonanie uchwały powierza się Kierownikowi Zakładu Gospodarki Komunalnej w Łopusznie.
- § 3. Uchwała podlega ogłoszeniu w sposób zwyczajowo przyjęty tj. na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy i w Biuletynie Informacji Publicznej.
- § 4. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący

Przewodniczący Rady Gminy
 (-) Danuta Łukasik

Inwestycje gminne w fotoobiektywie cz. VII



Remont drogi gminnej w Marianowie Dużym (dł. 820 m., data wykonania: październik 2009 r., źródło finansowania: gmina 100 %, wykonawca: Świętokrzyskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych „TRAKT” Sp. z o.o.)



Remont drogi gminnej Marianów – Kolonia Jedle (dł. 465 m., data wykonania: październik 2009 r., źródło finansowania: gmina 100 %, wykonawca: Świętokrzyskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych „TRAKT” Sp. z o.o.)



Remont drogi gminnej w Rudzie Zajązkowskiej (dł. 430 m., data wykonania: październik 2009 r., źródło finansowania: gmina 100 %, wykonawca: Świętokrzyskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych „TRAKT” Sp. z o.o.)



Remont drogi gminnej Fanistawice – Hucisko (dł. 1070 m., data wykonania: październik 2009 r., źródło finansowania: gmina 100 %, wykonawca: Świętokrzyskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych „TRAKT” Sp. z o.o.)



Z DZIAŁALNOŚCI RADY GMINY I URZĘDU GMINY



Remont drogi gminnej Fanisławice – Przymiarki (dł. 775 m., data wykonania: październik 2009 r., źródło finansowania: gmina 100 %, wykonawca: Świętokrzyskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych „TRAKT” Sp. z o.o.)



Remont drogi gminnej w Lasocinie (do bloków), (dł. 310 m., data wykonania: październik 2009 r., źródło finansowania: gmina 100 %, wykonawca: Świętokrzyskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych „TRAKT” Sp. z o.o.)



Remont drogi gminnej Piotrowiec – Czubacz (dł. 506 m., data wykonania: październik 2009 r., źródło finansowania: gmina 100 %, wykonawca: Świętokrzyskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych „TRAKT” Sp. z o.o.)



Remont drogi gminnej w Skałce Polskiej (dł. 245 m., data wykonania: październik 2009 r., źródło finansowania: gmina 100 %, wykonawca: Świętokrzyskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych „TRAKT” Sp. z o.o.)



Z DZIAŁALNOŚCI RADY GMINY I URZĘDU GMINY



Remont drogi gminnej Dobrzeszów – Podewsie (dł. 554 m., data wykonania: październik 2009 r., źródło finansowania: gmina 100 %, wykonawca: Świętokrzyskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych „TRAKT” Sp. z o.o.)



Antonielów Południowy (dł. 2575 m., data wykonania: październik 2009 r., źródło finansowania: gmina 100 %, wykonawca: Świętokrzyskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych „TRAKT” Sp. z o.o.)



Antonielów Środkowy (dł. 490 m., data wykonania: październik 2009 r., źródło finansowania: gmina 100 %, wykonawca: Świętokrzyskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych „TRAKT” Sp. z o.o.)



Antonielów Północny (dł. 560 m., data wykonania: październik 2009 r., źródło finansowania: gmina 100 %, wykonawca: Świętokrzyskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych „TRAKT” Sp. z o.o.)



Remont drogi gminnej w Naramowie (dł. 1540 m., data wykonania: grudzień 2009 r., źródło finansowania: gmina 100 %, wykonawca: Zakład Drogowo-Budowlany DUKT Artur Piwowar)



Remont drogi gminnej w Snochowicach ul. Sojawa (dł. 380 m., data wykonania: grudzień 2009 r., źródło finansowania: gmina 100 %, wykonawca: Zakład Drogowo-Budowlany DUKT Artur Piwowar)



Remont drogi powiatowej w Lasocinie (dł. 1313 m., data wykonania: październik 2009 r., źródło finansowania: powiat 50 % / gmina 50 %, wykonawca: Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych „FART” Sp. z o.o.)



Remont drogi powiatowej Huta Jabłonowa – Przegrody (dł. 710 m., data wykonania: październik 2009 r., źródło finansowania: powiat 50 % / gmina 50 %, wykonawca: Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych „FART” Sp. z o.o.)



Remont drogi powiatowej w Piotrowcu (od drogi wojewódzkiej w stronę Kuźniaków) – dł. 760 m., data wykonania: listopad 2009 r., wykonawca: Zakład Drogowo-Budowlany „DUKT” Artur Piwowar

Fotografia i opis: Jacek Barański

„Orlik 2012”

13 grudnia 2009r. w Zespole Szkół im. Jana Pawła II w Łopusznie nastąpiło otwarcie kompleksu boisk „Orlik 2012”. Gospodarzami uroczystości byli: przewodnicząca RG, pani **Danuta Łukasik** oraz wójt, pan **Zdzisław Oleksiewicz**.

O godzinie 13.00, w obecności sporej grupy mieszkańców gminy i zaproszonych gości, symbolicznego przecięcia wstęgi dokonali: wicemarszałek województwa świętokrzyskiego **Zdzisław Wrzałka**, poseł **Henryk Milcarz**, wójt gminy i przewodnicząca RG. Płytę boiska poświęcił ksiądz proboszcz, **Ireneusz Jakusik**. Dalsza część uroczystości miała miejsce w hali Zespołu Szkół. Głos zabierali: pan poseł, pan wicemarszałek, pan starosta **Zenon Janus** oraz wójt Bliżyna, który podobną uroczystość przeżywał u siebie 2 tygodnie temu. Wszyscy gratulowali samorządowi zakończenia inwestycji, podkreślając jak ważne to przedsięwzięcie dla rozwoju kultury fizycznej w gminie.

W swoim wystąpieniu pani przewodnicząca RG przypomniała o innych jeszcze inwestycjach samorządu, między innymi o termoizolacji sali gimnastycznej ZS, modernizacji Ośrodka Zdrowia oraz o przebudowie Rynku, którego uroczyste otwarcie władze gminy planują 31 grudnia.

Aby uświetnić inaugurację „Orlika 2012” dyrektor Zespołu Szkół, pan **Krzysztof Kumański** zorganizował turniej piłkarski, do którego zaprosił drużyny ze szkół noszących imię Jana Pawła II - z Bukowej oraz z Mniowa. Trzecie miejsce w turnieju zajął zespół z Bukowej, drugie z Mniowa, a pierwsi byli chłopcy z Łopuszna. Uczestnicy turnieju otrzymali puchary oraz dyplomy z rąk: posła Milcarza, wicemarszałka Wrzałki, przewodniczącej RG oraz wójta. Statuetkę dla najlepszego bramkarza – został nim zawodnik z Mniowa Jakub Kaszuba – wręczył absolwent naszej szkoły, znakomity kolarz, **Zbigniew Piątek**. Jego brat **Andrzej Piątek** – trener kadry narodowej kolarzy górskich - gratulował zdobywcy pierwszej bramki oraz Królowi Strzelców w jednej osobie – Pawłowi Chruściakowi z Łopuszna. Uhonorowany został także sędzia, który prowadził pierwsze piłkarskie zawody na naszym Orliku – **Paweł Łukasik**. O wręczenie mu statuetki pan dyrektor poprosił **Sławomira Stachurę**, szefa działu sportowego „Echa Dnia”, również absolwenta naszej szkoły.

W programie artystycznym zaprezentowała się orkiestra dęta OSP w Łopusznie pod batutą Michała Leśnika. Orkiestrze

towarzyszyła grupa mażorettek. Uczennice Szkoły Podstawowej i Gimnazjum wystąpiły z układami choreograficznymi, które przygotowały z nimi nauczycielki wychowania fizycznego oraz instruktorka z GOK. Pokazała się też szkoła tańca nowoczesnego „Point” prowadząca zajęcia w naszej szkole oraz duet taneczny gimnazjalistek, które trenują w kieleckiej formacji „Jump”. Nie zabrakło także piosenek, w tym hymnu klubu „Korony” Kielce – przeboju Marka Grechuty „Dni, których nie znamy”.

Dużym przeżyciem dla kibiców piłkarskich z Łopuszna był mecz „Zrywu”, występującego w klasie okręgowej, z zespołem ekstraklasy „Koroną” Kielce. Z pierwszego składu „Korony” grali między innymi: **Piotr Gawęcki**, **Ernest Konon**, **Paweł Kal** i **Nikola Mijailović**. Nie wyszli na murawę, ale swoim kolegom z drużyny mocno kibicowali: **Kamil Kuzera** i **Jacek Kiełb**. Niespodzianki nie było. Wygrali zawodnicy „Korony”, ale w tym wypadku wynik jest sprawą drugorzędna, bo mecz miał charakter pokazowy. Pierwszą bramkę dla „Zrywu” strzelił **Łukasz Niebudek**. Mecz sędziował Paweł Łukasik.

Wybudowanie „Orlika” przy Zespole Szkół w Łopusznie to dobra decyzja łopuszańskiego samorządu. Ta lokalizacja zapewnia najbardziej racjonalne i pełne wykorzystanie obiektu. Nie jest tajemnicą, że w naszej placówce borykaliśmy się z trudnościami lokalowymi, jeśli chodzi o prowadzenie zajęć wychowania fizycznego. Uczniowie, oprócz sal gimnastycznych (małej i dużej), siłowni, zmuszeni byli ćwiczyć na korytarzu. Teraz to się zmieni, bo stworzono nam bardzo dobre warunki do rozwoju kultury fizycznej.

Jak pokazuje doświadczenie innych gmin, w których „Orliki” już funkcjonują, są one bardzo potrzebne i nie tylko młodzieży szkolnej, ale całej społeczności lokalnej.

„Orlik” bez tajemnic

„Orlik 2012” to kompleks boisk sportowych. Większe, „zielone” o wymiarach 60mx30m przeznaczone jest do piłki nożnej, mniejsze „czerwone” o powierzchni 650m kw. do piłki siatkowej i koszykówki. Oba są ogrodzone, oświetlone oraz

pokryte sztuczną nawierzchnią – większe trawą syntetyczną, mniejsze poliuretanem. Między boiskami usytuowano budynki socjalne, w których znajdują się: pokój dla trenera, magazyn na sprzęt sportowy, łazienki (dostosowane także dla osób niepełnosprawnych), dwie szatnie z zapleczem sanitarnym – brodzikiem i prysznicami. W budynku jest ciepła woda i ogrzewanie.

Z tyłu obiektu, od ulicy Górki Łopuszańskie znajduje się czterometrowy pas wyłożony kostką przygotowany pod trybunę dla widzów.

Agnieszka Palacz

W telewizyjnym obiektywie

30 listopada nasza „gmina” gościła w lokalnej telewizji. Celem programu pokazywanego na żywo była promocja Łopuszna.

Na temat historii Łopuszna wypowiadała się emerytowana nauczycielka, pani Barbara Klimczak – Kozieł. W rozmowie z redaktorem „Telewizji Region” przypomniła pochodzenie nazwy miejscowości, mówiła o trzech narodowościach, które zamieszkiwały Łopuszno i okolice: Polakach, Żydach i Niemcach, oraz o rodzie Dobieckich.

Pan Roman Gad, nauczyciel Zespołu Szkół im. Jana Pawła II, do studia przyjechał ze swoimi uczniami, którzy prezentowali skamieniałości znalezione na terenie Łopuszna. O organizowanych w Łopusznie plenerach malarskich opowiedziała pani dyrektor GOK, Barbara Pawelczyk, a pani Aleksandra Nyga pokazała, jakie cuda robią z bibuły oraz na szydełku uczestniczki „Babskich czwartków”. Panią redaktor Ewelinę Baran szczególnie zachwyciły kolczyki wykonane przez panią Urszulę Nowacką.

Pani przewodnicząca RG Danuta Łukasik oraz wójt, pan Zdzisław Oleksiewicz pochwalili się zrealizowanymi już inwestycjami, mówili także o planowanych zadaniach: modernizacji Ośrodka Sportowo – Wypoczynkowego oraz o budowie siłowni wiatrowych.

Prezentowane w audycji materiały filmowe pokazywały miejsca w gminie o szczególnych walorach krajobrazowo – przyrodniczych oraz atrakcje turystyczne, a także dwie największe, prawie sfinalizowane inwestycje: budowę kompleksu boisk „Orlik”, a także modernizację łopuszańskie Rynku.

Podczas programu intensywnie pracowały panie z Kół Gospodyń Wiejskich ze Snochowic oraz z Lasocina. Przygotowały tradycyjne, łopuszańskie potrawy: chleb, kluski ziemniaczane z kaszą gryczaną oraz polewkę regionalną. Degustacja dań odbyła się na wizji pod koniec programu. Muzycznym przeżywką podczas audycji były utwory grane przez kapelę „Perła” Zygmunta Jakubowskiego.

a.p.



Opowiadanie na Boże Narodzenie

Od dawna zgasł w niej entuzjazm, który wywołuje zielone drzewko i śpiew kolęd. Próbowwała w sobie odnaleźć te uczucia towarzyszące dzieciństwu. Na próżno. Gorączka zakupów, pośpiech przygotowań. Ot i wszystko. A potem dwa długie dni pustki z bohaterami świątecznych filmów, na których szczęśliwe rodziny ubierają choinki. A jeśli przypadkiem jakiś bohater jest samotny, to dziwnym trafem różnych zbiegów okoliczności, znajduje szczęście w finale, bo film na Boże Narodzenie musi mieć happy end.

A jednak te święta potoczyły się według zupełnie innego scenariusza.

Nie było śnieżnej zimy. Nagie drzewa, szare ulice i ołowiane chmury szczelnie przykrywające niebo. Telefon zadzwonił wieczorem. Nieznany numer. Przez krótką chwilę zastanawiała się, czy odebrać. Nie lubiła tych wyćwiczonych głosów mówiących o doskonałych okazjach i niebywałych promocjach.

- Słucham – powiedziała i prawie poczuła napięcie po drugiej stronie kabla. W końcu usłyszała jej głos. Był zmieniony, ale pobrzmiwały w nim znajome nutki. Jej siostra nie widziana i nie słyszana od kilkunastu lat mówi do niej tak całkiem zwyczajnie, że niedługo święta i że chciałyby się spotkać.

Dlaczego tak trudno wydobyć z gardła głos, znaleźć odpowiednie słowa? Przecież żalu już nie ma. Nie ma już bólu, jaki zadała zdrada dwóch najukochańszych osób. Jest natomiast jakieś oszołomienie. Siada w fotelu, bo pokój niebezpiecznie wiruje.

- Dobrze – mówi.

Blokowisko w powiatowym mieście, odrapana klatka schodowa. Ale drzwi do jej mieszkania solidne, na nich wizytówka. I nazwisko, które jej ukradła. Taki drobniaczek, a ma ochotę uciec. Drzwi otwierają się po pierwszym krótkim dzwonku. Tak jakby ktoś niecierpliwie czekał po drugiej stronie. Nie padają sobie w objęcia. Nie całują się. Nawet nic nie mówią. Stoją w milczeniu naprzeciw siebie i próbują w tych kobietach czterdziestoletnich odnaleźć młodzieńczy blask i urodę, które zapamiętały.

- Wejdz. Dzieci są u sąsiadki. Będziemy miały chwilę tylko dla siebie. One tak hałasują.

- A ja nie mam dzieci.

Nie chciała tego, ale zdanie zabrzmiało jak oskarżenie i wyrzut. Siostra też to wyczuła, bo skuliła się za stołem w znak zapytania i nerwowo zaplatała ręce.

- Wiem. Świetnie wyglądasz. Fryzura... doskonale ci w niej. No i jesteś taka szczupła.

Po co ją tu ściągnęła? Nie jest szczęśliwa. To widać od razu. Wzbudza litość, źle wygląda. Te podkrążone oczy, włosy bez blasku. Tych włosów zawsze jej zazdrościła. Kiedy Wojtek odszedł do niej, zrobiła tabelkę w zeszycie i porównywała wszystkie części ich ciał, stawiając plusy w rubrykach „Anka” i „Marta”. Miała od Marty ładniejsze nogi, zęby, ładniejsze oczy, każdy to powie. Zdecydowany plus wstawiła siostrze tylko przy tych włosach.

- Mam raka.

Sprawa włosów wyjaśniona.

-Wojtek zginął w wypadku trzy lata temu.

Życzyła mu wielokrotnie wszystkiego najgorszego. Ale chyba nie śmierci. Właściwie nie dla niej tu przyjechała, ale dla niego. Chciała mu się pokazać jak kobieta sukcesu. Drogie, starannie dobrane ciuchy i biżuteria, perfumy za sumę, która im starczyła by chyba na przeżycie miesiąca.

- Mam tylko ciebie. Jeśli mam... Muszę iść do szpitala. Dzieci zawsze były u sąsiadki. Ale wyjeżdża za granicę do syna. Gdybyś je wzięła na święta...

- Nie.

Czemu jest taka bezlitosna? Celowo zadaje ból. Niech ją boli. Szczęśliwą matkę. Złodziejkę cudzych narzeczonych.

- To są także jego dzieci. – powiedziała szeptem.

- A mogły być moje.

- Anka, nie cofnę tego, co się stało. Nie powiem nawet, że żałuję. Bo nie żałuję. Proszę cię, zastanów się.

Nie pamięta, jak znalazła się w samochodzie. Nie pamięta, ile słów wykrzyzczała. Całą swoją krzywdę. Tak, Bóg jest sprawiedliwy. Martę spotkała kara za to, co uczyniła. Podstępna, zła. Pielęgnowała w sercu tę nienawiść do niej, do nich obojga i cieszyła się, bo oto doczekała się owoców.

Grudniowe niebo rozbłysło milionem gwiazd, kiedy wchodziła do domu. Spojrzała na nagie drzewa w ogrodzie. Poczowała chłód nocy na plecach. Szklanka herbaty, proszki nasenne i do łóżka.



Ale sen nie przychodził. Myśli kłębiły się w głowie. „Pokonam to – pomyślała – nie dam się tej litości, którą próbowała we mnie wzbudzić. Nie rozmiękczy mnie. Tyle lat się hartowałam. Zatriumfowałam. To jej się nie powiodło.”

„Nie mieszaj do tego Boga, do twojej zemsty – usłyszała od niej. Bóg kocha moje dzieci. Ty też możesz ...”

Za trzy dni znowu zadzwonił telefon. Zapamiętała ten numer, którego nigdy nie odbierze. Cztery razy w równych kwadransowych odstępach. Marta zawsze była taka akurdatna, lubiła symetrię i dokładność. Matka nieustannie stawiała ją za wzór: „Zobacz, Aniu, Martusia tak pięknie poukładała bieliznę w półce. Tak ślicznie prowadzi zeszyt. Jej notatki są takie przejrzyste.”

Podeszła ją. Zadzwoniła w środku nocy. Półprzutomna podniosła słuchawkę.

- Ciociu, przyjedź po nas...

Kasia, Maciek i Sylwia. Stoją wystraszeni w korytarzu. Każde trzyma w ręku szkolny plecaczek, w którym spakowało ubrania. Jakoś musi położyć je spać. Sama kładzie się na kanapie w salonie, a im odstępkuje swoje szerokie łóżko. Zасыpiają szybko, pięcioletnia Sylwia tuli się do siostry.

Odkrywa, że Kasia nie jest podobna ani do Marty, ani do Wojtka. Jest podobna do niej. Dlaczego się z tego cieszy? Nic takiego nie planowała. Wypełni obowiązek i tyle. Zachowa się po ludzku. Zrobiłaby to dla kogoś obcego, a to przecież siostra.

Maciek to miniatura Wojtka. Przygląda mu się ukradkiem, jak podnosi łyżkę do ust, sznuruje buty, czesze włosy. Każdy jego „Wojtkowy” ruch boli ją w środku, a jednocześnie przyciąga wzrok jak narkotyk.

Sylwia jest pełna radości, a w jej oczach Anka odkrywa swoją zmarłą matkę. Podczas zakupów, kiedy popisuje się przed dziećmi bogactwem i kartą kredytową, Sylwia prosi o coś dla mamy. Wybierają apaszkę i perfumy. A potem dziewczynka puszcza rękę Kasi i z dziecinną ufnością wsuwa ją w dłoń cioci. Coś jakby dreszcz wstrząsa ciałem Anki. „Rozmazał się pani tusz na rzęsach” – dyskretnie szepce kasjerka.

Dawno nie ubierała choinki. Kupili chyba z milion ozdób i zawieszali je na

drzewku. Przy wigilijnym stole postawili talerz dla mamy. Nic nie mówili o tacie. Czy Marta im powiedziała? W kościele sąsiedzi z ulicy przyglądali im się z życzliwą ciekawością. Nie spodziewała się, że święta miną tak szybko. Jeszcze tydzień i odwiezie dzieci do siostry. Kto wie, może znów zaczną ze sobą rozmawiać. Powoli zaczęła przyzwyczajając się do tej myśli.

Telefon ze szpitala zadzwonił nad ranem. Tak, jest spokojna i sobie poradzi – mówiła do słuchawki. Tak, jest najbliższą rodziną i jeszcze dziś zacznie załatać formalności.

Otumaniona poszła do pokoju, gdzie spały dzieci. Wsunęła się pod kołdrę i przytuliła do ciepłego ciała Sylwii. Dziewczynka otwierała oczy.

- Ciociu, fajnie było z tobą. W przyszłym roku ty przyjedziesz do nas. Przyjedziesz?

- Będziemy razem. Przyrzekam. Śpij jeszcze.

W nocnej ciszy przyglądała się śpiącym dzieciom. Potem jej wzrok powędrował za okno. W świetle lampy tańczyły na wietrze płatki śniegu.

Agnieszka Palacz



*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
i Nowego 2010 Roku*

*Zarząd Oddziału Międzygminnego pow. kieleckiego
Związku Nauczycielstwa Polskiego
składa najserdeczniejsze życzenia
wielu głębokich i radosnych przeżyć,
wewnętrznego spokoju, wytrwałości i energii.*

*Niech ten czas świątecznej zadumy pozwoli zapomnieć
na chwilę o troskach dnia codziennego,
przysporzy samych pogodnych i szczęśliwych chwil
spędzonych w rodzinnym gronie.*

*Niech radość i spokój Świąt Bożego Narodzenia
towarzyszy Wam przez cały 2010 Nowy Rok,*



Kielce, 24.12. 2009 r.

Ocalić od zapomnienia

Chcielibyśmy, aby biblioteka była miejscem dostępnym dla wszystkich, umożliwiającym różnorodne sposoby zdobywania informacji i oferującym ciekawe formy spędzania czasu. W związku z tym Gminna Biblioteka Publiczna w Łopusznie przystąpiła do Programu Integracji Społecznej, w ramach którego zrealizowaliśmy projekt dla lepszego zagospodarowania czasu wolnego: „Warsztaty fotograficzne dla dzieci i młodzieży”.

Warsztaty przeznaczone były dla początkujących młodych fotoamatorów w wieku od 10 do 18 lat. Wzięło w nich udział siedemnastu uczestników. Od 1-go czerwca do 31-go października 2009 roku odbywały się spotkania dzieci z instruktorem- panem Rafałem Golańskim- fotografem, właścicielem zakładu Foto-Video.

Instruktor zapoznał uczestników z podstawowymi wiadomościami z teorii fotografii, budową, funkcjami i możliwościami aparatu cyfrowego, z podstawami komputerowej obróbki obrazu, z dostępnymi programami komputerowymi przeznaczonymi do tego celu.

Dzieci zdobyły teoretyczną wiedzę, którą wykorzystały w zajęciach plenerowych. 1 lipca gościli w zakładzie fotograficznym pana Rafała Golańskiego we Włoszczowie. Dzieci

obejrzały studio fotograficzne „od zaplecza” - profesjonalny sprzęt fotograficzny i komputerowy. Miały możliwość zasiąść na stanowisku przeznaczonym do obróbki zdjęć, popracować nad własnymi fotografiami. Zostały bardzo miło przyjęte i wiele się dowiedziały. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w Eweliniowie, Antonielowie i Skałce Polskiej.

Uczestnicy robili zdjęcia różnych miejsc, które warto „ocalić od zapomnienia”. Na zakończenie warsztatów zorganizowaliśmy wystawę prac.

Pokonkursowa wystawa „Ocalić od zapomnienia...” prezentuje ponad 60 fotografii dokumentujących miejsca warte utrwalenia dla następnych pokoleń, ponieważ stanowią one dziedzictwo naszej gminy. Istnieje potrzeba pobudzenia wrażliwości i świadomości na otaczający, odchodzący w zapomnienie czas.

Mamy nadzieję, że zaproponowaliśmy dzieciom interesującą formę spędzenia wolnego czasu i rozbudziliśmy zamiłowanie do fotografii, a być może zainteresowaliśmy również historią i tradycją naszej okolicy.

Małgorzata Gawęda



Fot. Damian Gawęda



Fot. Hubert Lesiak



Fot. Magdalena Woś



Fot. Maja Wojtyś

Konkurs literacki

Tradycją wielu lat Gminna Biblioteka Publiczna w Łopuszynie zorganizowała edycję konkursu literackiego, tym razem na wspominanie z wakacji. Temat ciekawy i bardzo aktualny.

Na konkurs napłynęło 19 prac (17 prozy, 2 wiersze). Zdecydowanie dominowali uczniowie Zespołu Szkół Jana Pawła II z Łopuszyny, ale zdarzyła się też praca ze Świdnicy. Zgodnie z założeniem konkursu przeważała tematyka wakacyjna (radosne i nieraz smutne przygody w rodzinnej gminie, ale także w Zakopanem, nad polskim morzem, we Włoszech). Jury, pod przewodnictwem piszącego te słowa, zwróciło uwagę na jedenaście prac (ze względu na ciekawą treść i poprawną formę językową), spośród których nagrodziło pracę Katarzyny Staszczuk (bardzo pomysłową i poprawną stylistycznie) i Kingi Błaszczuk (o tajemniczym wędrowaniu – zabłądzeniu na cmentarzu). Jury gratuluje nagrodzonym.

Jestem przekonany, że dotychczasowe konkursy literackie dostarczyły sporą ilość artystycznego materiału, z którego wydadzą obszerny, a na pewno bogaty artystycznie tom, czego młodzieży z łopuszańskich szkół i władzom gminy życzę z całego serca.

Stanisław Rogala

Laureaci konkursu:

I miejsce: Katarzyna Staszczuk

II miejsce: Kinga Błaszczuk

III miejsce: Magdalena Wolak

Wyróżnieni w konkursie:

Karolina Rudzińska

Monika Płyta

Wojciech Rydz

Magdalena Woś

Michał Wosiński

Barbara Palacz

Piotr Studnicki.



Prelekcja Stanisława Rogali



Uczestnicy konkursu

O mojej szkole

Wspomnienie

Swoją przygodę z edukacją rozpoczęłam w czasie, kiedy w Polsce podejmowano próby upowszechniania zerówek. Moja zerówka mieściła się w domu prywatnym u pana Kozła przy ulicy Kieleckiej. Uczyła nas pani Alicja Gad. To między innymi z sentymentu do pierwszej nauczycielki moja druga córka nosi imię Alicja.

W oszklonej werandzie domu pana Kozła mieściła się szatnia, z której wchodziło się do pięknej, jasnej sali. Pamiętam do dzisiaj, że moim ulubionym zajęciem w pierwszych tygodniach nauki było ścieranie czarnej jak smoła tablicy. Ale na wyróżnienie to trzeba było sobie zasłużyć. Dla dziewcząt najcenniejszym przedmiotem w przedszkolu była kołyska dla lalek pełna ubrań i kolorowych szmatek. Uwielbiałyśmy w niej buszować. Co mogło się podobać chłopcom? Dzisiaj nie pamiętam.

W ciepłe miesiące chodziliśmy na zupy do baru „Kubuś” w Rynku. Było nas w grupie ponad dwadzieścioro dzieci, a nauczycielka jedna, więc z troski o nasze bezpieczeństwo podczas pokonywania tej długiej przecież dla sześciolatka drogi pani Gad wymyśliła... „chodzenie na sznurku”. Z daleka wyglądało to, jakbyśmy szli powiązani, wzbudzaliśmy więc prawdziwą sensację, furmanki zatrzymywały się po drodze, a przechodnie przyglądali się nam z ciekawością. Gruby sznur był koloru czerwonego, co kilkadziesiąt centymetrów pani Gad robiła na nim parę pętelek, w które wkładaliśmy swoje małe rączki. Dzięki temu „wynalazkowi” nie rozchodziliśmy się, maszerując w zwartej grupie.

Zajęcia w zerówce rozpoczynaliśmy o godzinie dziewiątej. Mama uczyła w „drewniaku”, musiała być w szkole na ósmą.

Szłam więc razem z nią i po cichutku przesiadywałam pierwszą lekcję gdzieś w ostatniej ławce. Dzięki temu miałam dużo znajomych ze starszych klas. Potem pani Gad brała mnie za rękę i szłyśmy razem do naszej „zerówki”. Czasami pani Gad zapraszała mnie do siebie do mieszkania, gdy zauważyła, że błąkam się po korytarzu. To u niej w domu pierwszy raz zobaczyłam akwariarium z czerwonymi rybkami.

Szłyśmy z mamą do szkoły z Wielebnowa oczywiście pieszo, ale wszystkie dzieci bez względu na pogodę i odległość tak właśnie pokonywały tę drogę. Dlatego zazdrościliśmy tym z Łopuszna, którzy mieli do przedszkola i szkoły blisko. W zerówce najlepiej miał Tomek Palacz. Po prostu przeskakiwał przez płot i już był na podwórku u pana Kozła. Do tej pory lubi drogi na skrót. Wiem o tym dobrze, bo jest moim mężem.

Kiedy trzy dekady temu po raz pierwszy przyszedłam do szkoły, moje klasa mieściła się w „przybudówce” koło „drewniaka” – dzisiaj jest to mocne skrzydło remizy strażackiej. Chodziłam na drugą zmianę, a czas przed rozpoczęciem lekcji spędzałam na szkolnym boisku, grając w klasy, w chłopa i w wielką wojnę. Tu gdzie dzisiaj są ogródki nauczycieli, było piaszczyste boisko do gry w dwa ognie, na którym patykiem rysowaliśmy klasy albo sylwetkę chłopa.

W pierwszej klasie uczyła mnie pani Oleńka Jarząbek. Siedziałam z Grażyną Petrus (dzisiaj prowadzi razem z mężem zakład szewski) w drugiej ławce w środkowym rzędzie. Przede mną siedzieli Niutek Ptak (mieszka na Ludwikowie) i Michał Gicewicz (obecnie jest w Kielcach lekarzem). Wspólnie tworzyliśmy drużynę muchomorków i zdobywaliśmy punkty za prawidłowe odpowiedzi na lekcji. Dobra wypowiedź nagradzana była wyciętym z kartonika obrazkiem przedstawiającym kwiatek, owoc lub warzywo. Na koniec dnia grupowy meldował: *Drużyna muchomorów zdobyła punktów siedem*. Pamiętam, jak bardzo przeżywałam tę pierwszą w życiu rywalizację.

W połowie lekcji do klasy wchodziła pani Obierzyńska z niebieską konewką pełną gorącego mleka. Wlewała je do blaszanych kubków, a my wyjmowaliśmy maślane bułki od Kozaka, z kryształkami cukru na wierzchu, i zajadaliśmy je, popijając parującym mlekiem. Przed wejściem do naszej klasy znajdował się mały ganek, który pełnił funkcję szatni. Gdy nadeszła zima, wiatr po nim hulał, więc nasza pani wcześniej zносиła do sali kurtki, by się zagrzały, a pod koniec ostatniej lekcji, zapinała guziki przy paltach, zawiązywała nam szaliki i poprawiała czapki. Wychodziliśmy w ciemną noc i maszerowaliśmy gromadami do domów w Wielebnowie, Czalczyńcu, Jedlu.

W drugiej klasie uczyłam się już w domu nauczyciela. Mieszkał w nim wtedy tylko ówczesny pan dyrektor Gad z rodziną, reszta pomieszczeń wykorzystana była dydaktycznie. W lewej części budynku mieściły się dwie sale lekcyjne, po drugiej stronie na parterze znajdowała się biblioteka, w której pracowała wtedy pani Marysia Kozioł. Sale ogrzewane były metalowymi piecykami, które strasznie kopciły, a ciepła dawały niewiele. Gdy przyszła wiosna, piwnice budynku pełne były wody.

W trzeciej klasie uczyliśmy się w drewniaku. Nasza klasa znajdowała się po prawej stronie, tuż przy „kancelarii” – tak nazywaliśmy małe pomieszczenie na końcu korytarza, które było jednocześnie pokojem nauczycielskim i sekretariatem. Ławki w klasie pomalowane były na zielono, nie było krzesełek, tylko wspólne siedzisko dla dwóch uczniów, połączone ramą z ławką. W środku ławki otwór na kałamarz. Nikogo jeszcze nie dziwił, ale nikt go już nie używał. Pisaliśmy długopisami w zeszytach o jasnoniebieskich okładkach.



Pani Alicja Gad z uczniami zerówki, 1975 r.

W drugiej i trzeciej klasie uczyło mnie kilka nauczycielek. Pani Teresa Jarząbek prac ręcznych. Jeszcze całkiem niedawno wśród starych szpargałów mamy znalazłam szare płócienko z równymi szeregami ściągów prostych i krzyżykowych...

Języka polskiego uczyła pani Danuta Chwedziak. Potrafiła wspaniale opowiadać o zwierzętach i czytała nam baśnie Andersena. Pani Genowefa Zasada, była wtedy wicedyrektorem, wzbudzała w uczniach posłuch i respekt, ale na lekcjach stawiała się ciepła i troskliwa. Miała zawsze zadbane ręce, długie paznokcie pomalowane na różowo. Uwielbiałam się im przyglądać. Kiedy sama zostałam nauczycielką i nosiłam baaaaardzo długie paznokcie, też wzbudzały one zainteresowanie moich uczennic.

Panie przygotowywały nas do różnych przedstawień. Najlepiej zapamiętałam to, w którym byłam słońcem. Wychodziłam na scenę z ogromnym słońcem wyciętym z kartonu, (zrobiła je moja ciocia, nauczycielka plastyki) a pozostałe dzieci śpiewały „*Patrz słońce się śmieje i śmiejemy się my, my wszystkie, wszystkie dzieci...*” Próby mieliśmy często w domu u pani Krystyny Łapot. Wbiegaliśmy do jej pokoju całą rozkrzyczaną czeredą, a z kotylski przyglądała się nam z ciekawością mała Agnieszka, córka pani Łapot. Z tym przedstawieniem pojechaliśmy na jakiś konkurs do szkoły do Sarbic. My z „drewniaka” znaleźliśmy się w murowanej „tysiąclatce”. Strasznie im zazdrościłam nowych krzesełek, płytek PCV na korytarzu i dużych okien w salach, i kaloryferów pod oknami.

Każdy tydzień rozpoczynaliśmy poniedziałkowym apelem. Nie wiem, jakim cudem na korytarzu drewniaka pomieściła się cała szkoła. Stojąc na baczność, śpiewaliśmy pieśń: „*Wszystko co nasze Polsce oddamy, w niej tylko życie, więc idziem żyć. Świty się bielą, otworzmy bramy, rozkaz wydany, wstań, w słońce idź.*” Pomimo tej ciasnoty, byliśmy zdyscyplinowani, nikt nie przywoływał uczniów do porządku, a kiedy mówił pan Gad, a był polonistą i lubił mówić długo i pięknie, słyhać było poza nim co najwyżej brzęczenie muchy.

W czwartej klasie przeżyłam pierwszą w swoim życiu reformę oświaty. Zbiegła się ona z przeprowadzką do nowej szkoły. Na drugą stronę ulicy. Pamiętam swoje oszołomienie, gdy się w niej znalazłam. I dumę. Wielkość szkoły wręcz mnie poraziła – te rozległe korytarze, piękna stołówka, świetlica i ...sala gimnastyczna. Pierwszy raz zabrał nas do niej pan Edward Iwański, otworzył drzwi, a wówczas ja poczułam się... jakbym była w świątyni.

Cdn.

Agnieszka Palacz

Ślubuję uroczyście...

18 listopada 2009r. w Szkole Filialnej w Lasocinie miało miejsce ważne wydarzenie - ślubowanie klasy pierwszej. O niecodziennym i szczególnym charakterze tej uroczystości świadczyła obecność: Wójta Gminy Łopuszno, pana Zdzisława Oleksiewicza, dyrektora Zespołu Szkół, pana Krzysztofa Kumańskiego, wiceprzewodniczącego Rady Gminy i zarazem miejscowego radnego, pana Sławomira Staszczyka, a także rodziców.

Uroczystość otworzył pan dyrektor, który powitał wszystkich uczestników, kierując serdeczne słowa do najważniejszych tego dnia – uczniów klasy pierwszej.

Ubrani odświętnie pierwszoklasiści z niecierpliwością oczekiwali na to, co się wydarzy. Śmiało zaprezentowali się w części artystycznej, którą przygotowała wychowawczyni. Pokazem swoich umiejętności udowodnili, że od 1 września potrafili się już wiele nauczyć i zasługują na miano pełnoprawnych członków społeczności szkolnej.

W dalszej części mali bohaterowie dnia: Mateusz Cygan, Aleksandra Dziedzic, Dominik Gołdyn, Jan Łapot i Bartłomiej Telicki złożyli uroczystą przysięgę. Przrzekli: swoją nauką i

zachowaniem sprawiać radość rodzicom i nauczycielom. Sądząc po skupieniu i powadze malującej się na ich twarzach, na pewno się postarają, by dotrzymać danej obietnicy.

Niezwykle ważnym momentem uroczystości było pasowanie na uczniów przez pana dyrektora. Wręczył on również pierwszacom pamiątkowe dyplomy. Aby przypieczętować fakt przyjęcia w poczet braci uczniowskiej, dzieci złożyły odciśnięcie palca w szkolnej kronice.

Od zaproszonych gości uczniowie otrzymali serdeczne gratulacje i życzenia sukcesów w zdobywaniu wiedzy oraz... upominki. Te ostatnie sprawiły maluchom ogromną radość.

O zakupienie prezentów dla swoich pociech zadbał także rodzice.

Na zakończenie zaprosili oni wszystkich uczestników imprezy na słodki poczęstunek.

Ten wyjątkowy dzień zapewne bardzo długo pozostanie w pamięci pierwszoklasistów.

**Wychowawczyni klasy I
Miroslawa Głowala**



Mały ekolog

Szkoła Filialna w Lasocinie corocznie organizuje spotkania z ciekawymi ludźmi, których praca koncentruje się wokół działań na rzecz środowiska. Konieczne są planowane, wieloletnie działania, aby wykształcić w dzieciach wrażliwość na potrzeby środowiska, ukształtować postawy i nawyki proekologiczne.

14 października 2009r. uczniowie wzięli udział w zajęciach prowadzonych przez panią Magdalenę Michalik - specjalistę Zespołu Świętokrzyskich i Nadnidziańskich Parków Krajobrazowych. Zapoznanie dzieci z tematyką ekologiczną odbywało się w dwóch blokach tematycznych obejmujących problemy ochrony roślin i zwierząt oraz segregację śmieci. Aby zainteresować dzieci tematem prelekcji i rozwinąć ekologiczną wyobraźnię prowadząca zastosowała ciekawe formy - wykorzystwała bajkę oraz prezentację multimedialną. Dzięki





nim przekazywane treści były bardziej zrozumiałe i jasne. Aktywność uczniów pobudzana była pytaniami, obrazami i zagadkami. Przeżycia bohatera bajki oraz przypisane zwierzętom cechy i uczucia ludzkie pomogły dzieciom zrozumieć zależność człowieka od przyrody.

Na zakończenie zajęć odbyło się sprawdzenie i utrwalenie wiedzy. Za aktywne uczestnictwo i poprawne odpowiedzi uczniowie zostali nagrodzeni - wszyscy otrzymali drobne upominki. Takie spotkania są okazją do poszerzania wiedzy przyrodniczej, rozwijania zainteresowań dzieci oraz zapewniają dobrą zabawę.

Wioletta Bajkowska

Wycieczki ze Szwendaczkim

Działające w Zespole Szkół im. Jana Pawła II Szkolne Koło Turystyczne Szwendaczek w marcu 2009r. wzięło udział w konkursie ofert Programu Integracji Społecznej. Opiekunowie Koła: Teresa Mazur, Beata Jasikowska, Iwona Wisznarewska i Roman Gad przygotowali projekt zatytułowany „Wycieczki ze Szwendaczkim”, który został pozytywnie oceniony przez komisję konkursową. Dzięki temu uzyskaliśmy ponad 13 tys. zł na organizację czterech wycieczek krajoznawczych dla uczniów Zespołu Szkół. W kwietniu przeprowadzona została akcja informacyjna o projekcie. W tym celu przygotowano i rozwieszono w budynku szkoły plakaty opisujące projekt i zachęcające do aktywnego w nim udziału. Dla rodziców zainteresowanych uczniów przygotowany został list z informacją o planowanych działaniach i sposobach ich finansowania. Liczba chętnych przekroczyła nasze najśmielsze oczekiwania – deklarację przystąpienia do projektu złożyło ponad 70 uczniów. Niestety, zaplanowano tylko 35 miejsc na każdą z wycieczek, dlatego komisja złożona z opiekunów i członków Zarządu Koła musiała dokonać trudnego wyboru. Kwalifikując chętnych na poszczególne wycieczki, brano pod uwagę głównie dotychczasową pracę w Kole.

W kwietniu została zorganizowana pierwsza programowa wycieczka piesza z Oblęgorka do Kuźniaków. Po zwiedzeniu dworku, w którym mieści się Muzeum H. Sienkiewicza i przyległego do niego parku, Szwendaczki wyruszyły na trasę. Ażymut marszu wyznaczyli uczniowie klas czwartych. Okazało się, że umiejętności nabyte w czasie lekcji nie poszły w las – z orientacją mapy za pomocą kompasu i wyznaczeniem kierunku mar-

szu czwartoklasiści nie mieli żadnych problemów. W rezerwacie Barania Góra szlak prowadził przepięknym wąwozem lessowym. Zbocza są porośnięte rzadko występującymi, chronionymi roślinami. Duże zainteresowanie wzbudził kopytnik pospolity, którego kwiaty zapylane są przez ślimaki. Była też okazja do powtórzenia wiadomości o zlodowaceniach (less jest skałą powstałą z pyłu naniesionego przez wiatr w holocenie), erozji wodnej i formach ochrony przyrody w Polsce. Z Baraniej szlak prowadził przez najwyższe wzniesienie Pasma Oblęgorskiego - Górę Siniewską (436m n.p.m.) porośniętą pięknym jodłowo-bukowym starodrzewem, do małej miejscowości Widoma. Tu uczestników czekały dwie niespodzianki: pierwszą był konkurs „Czy znasz swoją Małą Ojczyznę”, w którym wszyscy na przygotowanych kartach odpowiadali na pytania z geografii regionalnej, drugą... gorąca pizza dostarczona przez kuriera.

Następną atrakcją na trasie wycieczki był rezerwat Góra Perzowa i kapliczka św. Rozalii w grocie skalnej powstałej w wyniku ruchów tektonicznych w triasowych piaskowcach budujących całe Pasma Oblęgorskie. Owiana licznymi legendami grota i otaczający ją las z licznymi wiatrołomami, potężnymi głazami i wykrotami wywarł na uczniach wielkie wrażenie. Następnie przez Górę Kuźniecką przeszliśmy do Kuźniaków. Tu, na zakończenie wycieczki, zwiedziliśmy ruiny pieca hutniczego pozostałe po XVIII wiecznym zakładzie metalurgicznym.

13 i 14 czerwca przeprowadzona została dwudniowa wycieczka w Góry Świętokrzyskie.

Pierwszego dnia uczestnicy przeszli pieszo ze Św. Katarzyny do Kakonina, a później z Huty Szklanej przez Św. Krzyż do No-

wej Słupi. Puszcza Jodłowa tchnąca naturalną ciszą i spokojem, kraina puszczańskich legend i cel wielu turystycznych pielgrzymowań przywitała nas niestety deszczem. Szwendaczki miały więc okazję zdać egzamin z wytrwałości i hartu ducha. Trzeba przyznać, że zaliczyły go celująco. Pomimo zimna i kaprysów aury humory wszyscy mieli wyśmienite. W Św. Katarzynie zwiedziliśmy XV-wieczny klasztor pobernardyński i kapliczkę, w której młody Stefan Żeromski zostawił swój autograf. Dalej trasa wiodła na szczyt najwyższego wzniesienia Pasma Łysogórskiego Łysicę (612m n.p.m.). Podchodząc na szczyt, zatrzymaliśmy się przy kapliczce i źródle św. Franciszka. Jest to jedyne miejsce w Górach Świętokrzyskich, gdzie za darmo można napić się wody sodowej czyli... kwasu węglowego. Woda w źródleku jest wzbogacona dwutlenkiem węgla powstającym w wyniku procesów plutonicznych zachodzących wewnątrz Ziemi i wydobywającym się z jego dna wielkimi bąblami na powierzchnię. Po zdobyciu szczytu Łysicy, miejsca zlotów wszystkich czarownic, diabłów i turystów zesłaliśmy przez Przełęcz Św. Mikołaja do Kakonina. Tu zwiedziliśmy zabytkową chałupę świętokrzyską. Niespodzianką było spotkanie z zielarką i wiedźmą, czyli tą, która wszystko wie. W czasie warsztatów Szwendaczki poznały pospolite zioła, sposoby ich pozyskiwania, suszenia i podawania. Niektóre dziewczyny najbardziej interesowały się, nie wiedzieć dlaczego, ziołami pobudzającymi osobników płci tzw. brzydkiej do miłości. Następnie autokarem przejechaliśmy do Huty Szklanej, skąd znów pieszo, w strugach ciągle padającego deszczu, weszliśmy na szczyt Łysej Góry, na której leży Święty Krzyż. Tu uczestnicy zwiedzili kościół pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej, w którym przy obrazie Smuglewicza poznali legendę o powstaniu Św. Krzyża. Z kościoła przeszliśmy do klasztoru zbudowanego przez benedyktynów w XII wieku. W Kaplicy Oleśnickich mogliśmy zobaczyć relikwiarz z fragmentami Krzyża Świętego.

Obecnie klasztorem opiekują się Misjonarze Oblaci, którzy odbywają tu tzw. nowicjat. Dzięki nim powstało Muzeum Misyjne. Zgromadzono w nim pamiątki z misji praktycznie z całego świata. Podziwialiśmy skóry olbrzymich węży z Afryki, rzeźby z kości morsów z Grenlandii, motyle z Madagaskaru i wiele innych eksponatów. Następną atrakcją było Muzeum Przyrodnicze Świętokrzyskiego Parku Narodowego z bogatą kolekcją roślin, grzybów i zwierząt występujących w Parku. Z Muzeum zeszliśmy do kazamatów więziennych w piwnicach klasztoru, w których w okresie międzywojennym mieściło się najcięższe z polskich więzień. Odbywali tu karę więźniowie polityczni, m.in. Stefan Bandera – późniejszy przywódca Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i twórca UPA. W czasie okupacji Niemcy stworzyli tu miejsce kaźni dla jeńców radzieckich. O warunkach panujących w więzieniu może świadczyć napis pozostawiony na ścianie „Ludożerstwo będzie karane rozstrzelaniem”.

Po zwiedzeniu klasztoru przeszliśmy na taras widokowy na Gołoborzu Kobendzy, skąd podziwiać można piękną panoramę podnóża Łysogór. Następnie tzw. drogą królewską, zeszliśmy do Nowej Słupi. Po zakwaterowaniu w schronisku Pod Pielgrzymem i kolacji uczestnicy wycieczki zwiedzili Muzeum Starożytnego Hutnictwa. W schronisku rozstrzygnięty został konkurs „Czy znasz swoją Małą Ojczyznę?”. I miejsce zajął Maciek Polak, II – Wojtek Rydz, III- Marta Głowała a IV - Bartek Miazga. Zwycięzcy zostali nagrodzeni mapami, przewodnikami turystycznymi i dyplomami.

Ranek dnia następnego powitał nas piękną pogodą. Po śniadaniu autokarem wyruszyliśmy w dalszą drogę. Pierw-



Przed kolegiatą św. Marcina w Opatowie

szym przystankiem był Rezerwat Archeologiczny i Neolityczna Kopalnia Krzemienia Pasiastego w Krzemionkach Opatowskich. W podziemiach kopalni zapoznaliśmy się z pracą dawnych górników, którzy przy użyciu prymitywnych narzędzi z rogów zwierzęcych wydobywali krzemień pasiasty będący surowcem do wytwarzania różnych siekier, sierpów i grotów do strzał i włóczni. Wyroby krzemienne z Krzemionek znajdujące się dzisiaj przez archeologów na terenie całej Europy. Na powierzchni zwiedziliśmy skansen z odtworzonymi prymitywnymi domami ludzi z neolitu. Następnym przystankiem był Opatów – malownicze miasteczko położone nad brzegami Opatówki, dawny ważny węzeł handlowy. Pochodząca z XII wieku romańska Kolegiata św. Marcina zachwycała Szwendaczki swoim ogromem i przepięknymi zdobieniami pochodzącymi z różnych okresów historycznych. Po obiedzie w stylowej restauracji Żmigród zwiedziliśmy Podziemną Trasę Turystyczną. W czasie trwającej ok. godziny wędrowce po dawnych piwnicach kupańskich, wydrążonych w miękkim lessie, podziwialiśmy różne zabytki związane z historią ziemi opatowskiej. Dla niektórych wielką atrakcją była Biała Dama strasząca niesfornych turystów. Ostatnim punktem wycieczki były ruiny zamku rodziny Ossolińskich Krzyżtopór w Ujeździe. Zamek był swoistym kalendarzem, posiadał cztery wieże - tyle, ile jest pór roku, dwanaście sal balowych- tyle ile miesięcy, 52 komnaty – tyle, ile tygodni i 365 okien – tyle, ile dni w roku.

Po wakacyjnym odpoczynku, 12 września zorganizowana została wycieczka do Ojcowskiego Parku Narodowego, na Pustynię Błędowską i do ruin zamku w Ogrodzieńcu. W Dolinie Prąd-



W ruinach zamku Krzyżtopór w Ujeździe

nika na terenie Ojcowskiego Parku Narodowego uczestnicy wycieczki zapoznani zostali z różnymi formami krasu powierzchniowego i podziemnego. Niektórym trudno było uwierzyć, że cała, bardzo głęboka dolina o pionowych zboczach i potężne jaskinie zostały wyflukane w skałach wapiennych przez wodę. Wielkimi atrakcjami były Jaskinia Łokietka, w której widzieliśmy hibernujące nietoperze, Igła Deotymy, Wąwóz Ciasne Skałki, Maczuga Herkulesa i Jaskinia Krowiarnia. Na zakończenie pobytu w Dolinie Prądnika zwiedziliśmy zamek w Pieskowej Skale. Tu niektórym udało się pobić rekord – do małej narożnej baszty strażniczej o średnicy ok. 1m weszło 12 osób. Z Pieskowej Skały przejechaliśmy do miejscowości Chechło położonej na granicy największej polskiej pustyni Pustyni Błędowskiej. Wszyscy, łącznie z opiekunami, potraktowali ją jak wielką piaskownicę. Zabawom nie było końca, jedni próbowali dokopać się na drugą stronę Ziemi, inni budowali zamki z piasku, a jeszcze inni udawali tarzające się w piasku wielbłądy. Każdy zabrał ze sobą na pamiątkę część pustyni, chowając piasek w butach, włosach, a nawet w bieliznie. Ostatnim punktem wycieczki były ruiny zamku położonego na Szlaku Orlich Gniazd w Ogrodzieńcu.

7 listopada zorganizowana została ostatnia autokarowa wycieczka. Pierwszym jej punktem był rezerwat Skałki Piekło pod Nieklaniem. Szwendaczki mogły w nim podziwiać malownicze skały piaskowca o niesamowitych kształtach nadanych im w ciągu milionów lat przez wiejące wiatry. Ciągną się one na długości ok. kilometra. Największe skały dochodzą do 8 metrów wysokości i mają niesamowite kształty ogromnych grzybów, kazalnicy, kominów i okrętów. Z Nieklania udaliśmy się do Muzeum im. Orła Białego w Skarżysku, które posiada jedną z największych w Polsce kolekcję ciężkiego sprzętu bojowego z okresu II wojny światowej i powojennego wyposażenia wojskowego. Zabawną przygodę przeżyli chłopcy. Zwiedzając potężny samolot transportowy, zatrzasnęli za sobą drzwi do kabiny pilotów i przez kilkanaście minut byli w niej uwięzieni. Pracownik muzeum, którego musieliśmy poprosić o pomoc, chciał ich oskarżyć o terroryzm i próbę porwania samolotu. Wracając do



Na dziedzińcu zamku w Ojcowie. Za nami Dolina Prądnika

Łopuszna odwiedziliśmy największe drzewo w Polsce - dąb Bartek i ruiny zakładów metalurgicznych w Samsonowie.

28 listopada nastąpiło uroczyste podsumowanie projektu „Wycieczki ze Szwendaczkim”. Dla uczestników przygotowano prezentację multimedialną, w której przedstawiono zdjęcia ze wszystkich wycieczek. Następnie 15 najwytrwalszym członkom Koła wręczono zdobyte w czasie wędrówek odznaki turystyczne GOT, OTP i TP. Specjalne wyróżnienie przyznano Kindze Błaszczuk z kl.Vb – najwytrwalszej turystce SKT Szwendaczek. Po części oficjalnej odbyła się dyskoteka. Rolę dyskodżokeja pełnił Piotr Palacz, a najstarsze Szwendaczki: Dominika Gałęzowska, Kinga Filipiak i Maciej Polak uczyły swoich młodszych kolegów tańców belgijskich.

Członkowie Szkolnego Koła Turystycznego składają serdeczne podziękowania wszystkim, dzięki którym mogliśmy skorzystać z funduszy Programu Integracji Społecznej, a w szczególności Pani Annie Lesiak - Kierownikowi GOPS w Łopusznie za okazaną nam pomoc merytoryczną w trakcie realizacji projektu.

Opiekun SKT Szwendaczek:
R. Gad

Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie

Sukces SKT Szwendaczek

W historii geologicznej naszej gminy na szczególne wyróżnienie zasługuje era mezozoiczna, kiedy to w triasie, przed 220 milionami lat tworzyły się piaskowce budujące dziś Górę Dobreszowską, a w jurze (ok.165 milionów lat temu) obszar okolic Łopuszna zalany był przez długi czas wodami morskimi. Żyły w nich różne organizmy. Niektóre z nich posiadały wapienne szkielety. Po śmierci organizmy te opadały na dno, ich części miękkie były pożerane przez roztocza, a z pancerzy tworzyły się pokłady skał wapiennych budujących dziś np. wzgórze Kościółek, góry: Maćkową i Dybkową w Gnieździskach, Pańską i Chłopską Górę w Lasocinie. W skałach wapiennych można znaleźć skamieniałe szczątki wymarłych przed milionami lat zwierząt. Podczas szwendaczkowych wycieczek udało się nam zebrać małą kolekcję skamieniałości.

21 i 22 listopada podczas 45 Ogólnopolskiej Giełdy Mineałów, Skamieniałości i WYROBÓW Jubilerskich czworo członków Szkolnego Koła Turystycznego Szwendaczek działającego w Zespole Szkół im. Jana Pawła II w Łopusznie: **Patrycja Gołuch, Urszula Ciulek, Paulina Kokosińska i Piotr Palacz**, pod

opieką nauczyciela **Romana Gada** zaprezentowało zbiór skamieniałości zebranych na terenie naszej gminy. Przygotowaną przez nas wystawę zatytułowaliśmy „Jurajskie życie okolic Łopusznej”.



Ula Ciulek, Patrycja Gołuch, Paulina Kokosińska, Piotr Palacz i Roman Gad ze swoją kolekcją skamieniałości



Naszą wystawę oglądają koledzy ze szkoły

puszna". Okazy pozyskane z pobliskich miejscowości np. Gniezdziśk, Lasocina, Snochowic, Mnina i Wrzosówki zainteresowały wielu zwiedzających. Wymarłe przed ponad 165 milionami lat zwierzęta: amonity, belemnity, ramienionogi, małże i ślimaki mogły choć na chwilę ożyć w czasie opowiadania ich historii, a pytało o nią wiele osób. Komisja oceniająca wystawców była pod wielkim wrażeniem naszej prezentacji, czego dowodem było przyznanie nam wyróżnienia i nagród w postaci książek o tematyce geologicznej i słodkich upominków. Zostaliśmy także dostrzeżeni przez redaktorów TVP Kielce, migawki z wystawy zaprezentowano w Kronicy Świętokrzyskiej. Dla Radia Kiel-



Laureaci 45 Ogólnopolskiej Giełdy Mineralów, Skamieniałości i Wyrobów Jubilerskich

ce Piotrek Palacz udzielił krótkiego wywiadu, a w poniedziałkowym (23.11.) wydaniu Echa Dnia ukazało się nasze zdjęcie. Zostaliśmy także zauważeni przez redaktora Gazety Wyborczej.

Nie była to nasza pierwsza wizyta na giełdzie. Do tej pory jednak przyjeżdżaliśmy oglądać tylko cudze kolekcje. Cieszymy się bardzo nie tylko z wyróżnienia, ale także z tego, że dzięki naszej wystawie mogliśmy się pochwalić naszą Małą Ojczyznę. Mamy nadzieję, że jeszcze nieraz będziemy mogli uczestniczyć w takiej imprezie.

**Członkowie SKT Szwendacek
Patrycja Gołuch i Urszula Ciutek**

Projekt „Blżej siebie” zakończony

W Zespole Szkół im. Jana Pawła II w Łopusznie od kwietnia do grudnia 2009r. organizowano zajęcia dla dzieci w ramach projektu „**Blżej siebie – zajęcia integracyjne dla niepełnosprawnych uczniów i ich sprawnych kolegów**”. Środki na realizację projektu pozyskano z Poakcesyjnego Programu Wspierania Obszarów Wiejskich. Uczniowie mogli atrakcyjnie spędzić sobotnie przedpołudnia w gronie swoich kolegów.

Projekt pozwolił na integrację całej grupy oraz pokazanie, że niepełnosprawni mogą również wykazać się określonymi zdolnościami. Podejmowane działania miały na celu integrację oraz zawierały elementy nauki. Efektem praktycznego uczestnictwa dzieci w warsztatach plastycznych i komputerowych są prace malarskie i prezentacje multimedialne.

Zarówno zajęcia w szkole, jak i wyjazd do „Doliny Gadów” i McDonald’a przysporzyły dzieciom wielu atrakcji. Miło spędzone chwile zostały uwiecznione na fotografiach, które na zakończenie zajęć otrzymały dzieci wraz z dyplomami. Uczniowie chcieliby nadal uczestniczyć w takich zajęciach. Mamy nadzieję, że uda się zorganizować podobne przedsięwzięcia i pragnienia naszych podopiecznych zostaną spełnione.

**Realizatorzy projektu:
Ilona Picheta
Teresa Mazur**



Zabawy z chustą



Prace plastyczne wykonane przez dzieci na zajęciach plastycznych

Szkoła marzeń za unijne pieniądze

W ostatnich latach wiele środków z programów unijnych zostało wykorzystanych przez wiejskie gminy. W szeroki wachlarz działań ukierunkowanych na wsparcie rozwoju obszarów wiejskich wpisuje się niewątpliwie Świętokrzyski Program Wspierania Rozwoju Edukacji na Obszarach Wiejskich. Jako główne problemy wskazano w nim zróżnicowanie poziomu wykształcenia pomiędzy wsią i miastem oraz niedostosowanie bazy materialnej szkolnictwa na wsi. Jednym z powodów słabszych wyników dzieci ze wsi jest brak przedszkoli. W województwie świętokrzyskim 36% gmin nie ma takich placówek. Szkoła Podstawowa w Dobrzeszowie do nich nie należy.

W tym roku szkolnym **został założony przez Fundację z Uśmiechem w Szkole Podstawowej w Dobrzeszowie punkt przedszkolny**. Jak ogromną rolę już w ciągu niecałych dwóch miesięcy spełnił w życiu maluchów z Dobrzeszowa, Nowka czy Podewsia mogli stwierdzić wszyscy, którzy byli obecni na uroczystym ślubowaniu przedszkolaków. Przygotowani przez panią Annę Perz i Katarzynę Zimecką nie okazali śladu tremy ani nie zapomnieli ról, mimo że występowali przed przybyłymi na akademię: panią prezes Fundacji z Uśmiechem Wiolettą Zdeb, panią wiceprezes Elżbietą Gołdyn oraz wizytatorem Beatą Niziołek, przewodniczącą Rady Gminy panią Danutą Łukasik i wójtem gminy Łopuszno panem Zdzisławem Oleksiewiczem, miejscowym radnym panem Zbigniewem Zimeckim, rodzicami, wszystkimi nauczycielami i uczniami szkoły. Pod adresem pana wójta i pani dyrektor Szkoły Podstawowej w Dobrzeszowie pani prezes Fundacji z Uśmiechem skierowała słowa podziękowania za zrozumienie i życzliwość, co – niestety – nie było standardem w nawiązywanej przez fundację współpracy z innymi gminami. Dzieci na pewno na długo zapamiętają dzień ślubowania, ponieważ każdy z zaproszonych gości przewiózł rezolutnym maluchom wiele prezentów, poczynając od pamiątkowych dyplomów, przez nagrody książkowe, na słodyczach kończąc.

Szkoła Podstawowa w Dobrzeszowie znalazła się wśród szkół, które dostały w ramach **Świętokrzyskiego Programu Wspierania Edukacji na Obszarach Wiejskich 20 000 zł na zakup potrzebnych pomocy**. Pieniądze zostały przeznaczone

na zakup lektur i książek do biblioteki z uwzględnieniem nowej podstawy programowej dla wszystkich poziomów nauczania, bajek dla dzieci na kasetach i płytach CD, zestawu pomocy do nauki języka angielskiego (w tym plansz, słowników, płyt z bajkami, książek w języku angielskim), programów multimedialnych do poszczególnych





KOMPLEKS SPORTOWY w Łopusznie

**INWESTYCJA WSPÓLFINANSOWANA W RAMACH PROJEKTU
"MOJE BOISKO - ORLIK 2012"**



Ministerstwo
Sportu i Turystyki



Województwo
Świętokrzyskie



Gmina
Łopuszno

333 000 zł
333 000 zł
604 000 zł

Sfinansowano ze środków:
Budżetu Państwa
Budżetu Województwa Świętokrzyskiego
Budżetu Gminy Łopuszno











przedmiotów oraz do nauczania zintegrowanego, w tym do nauki ortografii, matematyki, przyrody, języka angielskiego, pomocy dydaktycznych dla klas młodszych w tym domina dydaktycznego, alfabetu magnetycznego, cyfr i znaków matematycznych. Zakupione pomoce są wykorzystywane na zajęciach lekcyj-

nych i pozalekcyjnych zgodnie z tematyką zajęć.

W listopadzie zakończono w Szkole Podstawowej w Dobrzeszowie realizację projektu **Warsztaty teatralne – Teatrzyk Młodego Aktora finansowanego ze środków Banku Światowego**. Uczniowie naszej szkoły, którzy byli od kwietnia beneficjentami programu, poznawali na zajęciach historię teatru, wykonywali ćwiczenia z zakresu dykcji, emisji głosu, ruchu scenicznego. Wzięli udział w trzech wycieczkach. W Kiel-



cach obejrzeli spektakle w Teatrze im. Stefana Żeromskiego i Teatrze Lalki i Aktora „Kubuś”, zwiedzili Muzeum Narodowe w Pałacu Biskupów Krakowskich i Muzeum Zabawek i Zabawy. W Chorzowie byli oprowadzani przez przewodnika po tamtejszym ogrodzie zoologicznym i – oczywiście – świetnie się bawili w Wesołym Miasteczku. Wycieczka do Krakowa zapoznała ich ze wspaniałymi zabytkami romańskimi, gotyckimi i renesansowymi, co przydało się szóstoklasistom poznającym życie i twórczość Jana Kochanowskiego oraz uczniom przygotowującym się do Konkursu Humanistycznego. Ponadto każda z grup przygotowała i wystawiła po dwa przedstawienia w czerwcu i listopadzie dla społeczności lokalnej. Projekt zakończył się wręczeniem pamiątkowych dyplomów i słodkim poczęstunkiem.

Ewa Stępień

Jak uczczono Święto Edukacji Narodowej

W przeddzień kolejnej rocznicy powołania do życia Komisji Edukacji Narodowej w Szkole Podstawowej w Dobrzeszowie odbyła się uroczysta akademie. Rozpoczęło ją odśpiewanie hymnu państwowego w obecności poczty flagowego. Pani dyrektor Alicja Kuropatwa powitała przybyłych na uro-

czystość gości, wśród których znaleźli się pani **Beata Niziołek – wizytator Świętokrzyskiego Kuratorium Oświaty**, **Danuta Łukasik – przewodnicząca Rady Gminy** i pan **Zdzisław Oleksiewicz – wójt gminy Łopuszno**, a także rodzice. Pani dyrektor złożyła serdeczne życzenia wszystkim nauczy-



cielom w dniu ich święta oraz podziękowania dla władz gminy za starania o zapewnienia jak najlepszych warunków pracy. Następnie pan wójt wręczył Nagrody Wójta za wybitne osiągnięcia w pracy pani **dyrektor Alicji Kuropatwie** i pani **Danucie Michalskiej**, a pani dyrektor wręczyła nagrody dla nauczycieli. Życzenia z okazji święta złożyła wszystkim nauczycielom **przewodnicząca Rady Rodziców, pani Agnieszka Lamczyk**, która w imieniu rodziców podziękowała władzom gminnym za opiekę nad szkołą i pogratulowała pani dyrektor zdolności menadżerskim, dzięki którym placówka szkolna zmienia swoje oblicze.

Program artystyczny – przygotowany przez panie **D. Michalską** i **A. Sobierajską** – podobał się ze względu na swoją różnorodność: młodsze klasy przygotowały składankę wierszy i piosenek, a starsze wystawiły kabaretowe przedstawienie o blaskach i cieniach zawodu nauczyciela. Nie obyło się bez popularnych piosenek i ciekawych układów tanecznych. Wszyscy nauczyciele otrzymali piękne róże, które – być może – mogą być symbolem naszej pracy: trafiają się kolce, ale i tak najważniejszy jest przepiękny kwiat!

Ewa Stępień



Pamiętamy o Janie Pawle II

Mimo że od śmierci papieża Jana Pawła II minęły ponad cztery lata, to przecież jest on wciąż obecny wśród Polaków. Większość z nas miała szczęście żyć w czasie Jego pontyfikatu, czego na pewno będą nam zazdrościć młodsze pokolenia. Jednocześnie nakłada to nas obowiązek zapoznania z życiem naszego wielkiego rodaka młodszych pokoleń. W szczególny sposób to „słodkie jarzmo” i „lekkie brzemię” spoczywa na katechetach. W Szkole Podstawowej w Dobrzeszowie w związku z 31. rocznicą wyboru Karola Wojtyły na papieża pani Joanna Nyga – Miśta z przygotowała uroczystą akademię. Uczniowie klasy szóstej przybliżyli wszystkim życie Ojca Święte-

go. Nie zabrakło archiwalnego nagrania z ogłoszenia wyboru, które nie przestaje wzruszać i budzi narodową dumę. Wśród rekwizytów zaś uwagę zwracały narty, które przypominały, że „nasz” papież pozostał człowiekiem pełnym miłości do czynnego życia.

Wiedzę na temat Jana Pawła II dzieci powiększyły, przygotowując wspólnie z panią katechetką gazetkę, malując Ojca Świętego czy biorąc udział w konkursie recytatorskim.

Ich młodzieńczy zapał zapewne podobał się papieżowi, który stojąc w oknie Domu Ojca, widział je i błogosławił im.

Ewa Stępień



Ślubujemy...

30 października 2009 r. najmłodszy uczniowie naszej szkoły złożyli ślubowanie i zostali pasowani na uczniów Szkoły Podstawowej w Dobrzeszowie przez panią dyrektor Alicję Kuropatwę w obecności zaproszonych gości, uczniów, rodziców i nauczycieli.

Pierwszoklasiści jasno zadeklarowali, iż będą solidnie wypełniać swoje obowiązki, a zatem ślubowali być dobrym uczniem i kolegą, dbać o dobre imię swojej klasy i szkoły, a swym zachowaniem i nauką sprawiać radość rodzicom i nauczycielom. Pierwszoklasiści w tym ważnym dla nich dniu otrzymali pamiątkowe dyplomy, legitymacje oraz upominki od starszych kolegów i przybyłych gości, którzy złożyli najserdeczniejsze życzenia pierwszoklasistom, po czym te miłe chwile zostały uwiecznione na pamiątkowych zdjęciach. Następnie dzieci udały się na poczęstunek przygotowany przez rodziców, którzy zadbali o wspaniałą atmosferę.

Uroczystość ta miała wyjątkowy charakter, gdyż nowi uczniowie weszli do naszej szkolnej społeczności na długie lata. Pomimo jesiennej atmosfery panującej za oknem, na twa-



rzach pierwszaków gości uśmiech i zadowolenie, ponieważ pomyślnie zdali swój pierwszy życiowy egzamin.

Aneta Barańska

Ślubuję być dobrym Polakiem

4 listopada 2009 r. w Filii w Sarbicach odbyło się uroczyste ślubowanie klasy I. W poczet uczniów Szkoły Podstawowej w Dobrzeszowie Filia w Sarbicach przyjętych zostało czworo dzieci. Swoją obecnością zaszczyliła nas pani dyrektor Szkoły Podstawowej w Dobrzeszowie Alicja Kuropatwa, pan wójt Zdzisław Oleksiewicz oraz pan radny Czesław Bujak.

Na tę uroczystość złożyły się wiersze i piosenki w wykonaniu uczniów. Dla wszystkich było to wielkie wzruszenie i przeżycie. Na zakończenie ślubowania klasa I została obdarowana upominkami. Rodzice podziękowali gościom za przybycie, wychowawcy – za przygotowanie uczniów do uroczystości, a wszystkich obecnych zaprosili na słodki poczęstunek.



Święto Pieczonego Ziemniaka

Impreza odbyła się 8 października o godz. 12.00 w Sarbicach. Zaszczycili nas swoją obecnością uczniowie klasy III ze Szkoły Podstawowej w Dobrzeszowie, którzy przybyli z opiekunem, panią Danutą Michalską i rodzicami.

Dzieci brały udział w różnych konkursach i zabawach, które przygotowały panie: Małgorzata Najmrodzka i Małgorzata Krzysztofik – śpiewały piosenki, tańczyły przy ognisku, potem

piekły kielbaskę, która wszystkim bardzo smakowała. Następnie odbył się mecz piłki nożnej. W tym czasie w ognisku piekły się ziemniaki.

Na koniec imprezy wszyscy zjadali się pieczonymi ziemniakami, które smakowały jak potrawy z najlepszej kuchni świata.



By nie zapomnieć przeszłości

Dla upamiętnienia polskich dążeń niepodległościowych uwieńczonych sukcesem 11 listopada 1918 r. odbyła się 10 listopada w Szkole Podstawowej akademie. Przewodnikami po meandrach dróg i bezdroży tychże wysiłków byli w tym roku czwartoklasiści. Przypomnieli starszym kolegom, a młodszym przybliżyli okoliczności utraty przez Rzeczpospolitą niepodległości, pełne nadziei powstanie listopadowe z 1830 r. i rozpaczliwy zryw ze stycznia 1863 r. Najwięcej jednak miejsca poświęcili Józefowi Piłsudskiemu i jego żołnierzom, dzięki którym ziściły się nadzieje i marzenia kilku pokoleń Polaków. Tegoroczna akademie była tym bardziej atrakcyjna, że uczniowie mieli okazję zobaczyć mundur oficera Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego, co w niektórych chłopcach obudziło zainteresowanie wojskiem, a w dziewczynkach westchnienie, że miło byłoby mieć chłopaka ubranego w tak piękny mundur.

Ewa Stępień



Konkursy, konkursy...

12 listopada odbyło się w Szkole Podstawowej w Dobrzeszowie spotkanie, na którym w obecności **pana Wojciecha Zawiszy – dyrektora PZU w Kielcach, przedstawiciela KRUS-u pana Mariusza Żmijewskiego, wójta gminy Łopuszno pana Zdzisława Oleksiewicza oraz pani Alicji Kuropatwy – dyrektora Szkoły Podstawowej w Dobrzeszowie** ogłoszono wyniki trzech konkursów, w jakich brali udział uczniowie naszej

szkoły. Wszystkie trzy konkursy połączyła tematyka – dotyczyły bowiem bezpieczeństwa.

Pierwszy **konkurs przeprowadzony** został pod **patronatem Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń**. Uczniowie mieli wymyślić hasło promujące PZU. Jurorzy mieli trudny wybór, ponieważ nasi podopieczni okazali się bardzo twórczy. *Komfort dobrego snu zapewni ci PZU, Gdzie byś nie był, tam czy tu, wybierz*

zawsze PZU, Finanse i ubezpieczenia znajdziesz w PZU bez wątpienia – to tylko niektóre z wielu zgłoszonych haseł. Ostatecznie zwyciężyło: *PZU wybierasz – ZNAKOMICIE, trzeba dbać o życie*. W nagrodę szkoła otrzymała zestaw znaków drogowych z rąk dyrektora PZU w Kielcach pana Wojciecha Zawiszy.

Drugi konkurs został przeprowadzony pod patronatem **Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego Oddziału Regionalnego w Kielcach**. Celem konkursu plastycznego *Jak bezpiecznie pomagać rodzicom w gospodarstwie rolnym* było poszerzenie wiedzy dzieci na temat zagrożeń wypadkowych występujących w gospodarstwach rolnych, bezpiecznej pracy oraz bezpiecznego wypoczynku. Atrakcyjne nagrody ufundo-



wał dyrektor Oddziału Regionalnego KRUS-u pan **Zbigniew Banaśkiewicz**, a wręczał przedstawiciel KRUS-u pan Mariusz Żmijewski. Nagrody przyznano w kategorii I: Klaudii Stańczyk, Dominikowi Moskwi (z Filii w Sarbicach), Wiktorowi Banaśkiewiczowi, Patrykowi Karykowskiemu i Darii Tomasik (oboje z Filii w Sarbicach), a w kategorii II: Annie Rowińskiej, Karolinie M. Resiak i Szymonowi Gadowi. Dyrektor szkoły pani Alicja Kuropatwa ufundowała nagrody dla wyróżnionych uczniów: Huberta Sobczyka, Karoliny Jarząb.



Trzeci konkurs został ogłoszony przez wójta gminy **Łopuszno pana Zdzisława Oleksiewicza**. Biorący w nim udział uczniowie mieli napisać wiersz promujący bezpieczne pomaganie rodzicom w gospodarstwie rolnym. Pan wójt przyznał siedem nagród – dla Aleksandry Żmijewskiej, Kamila Króla, Martyny Wojdy, Dominiki Rowińskiej, Wiktora Banaśkiewicza, Krystiana Janiszewskiego i Konrada Miśty.

Uczniowie naszej szkoły z powodzeniem wzięli udział w **szkolnym etapie Konkursu Humanistycznego**. Opłaciła się systematyczna nauka, bo w kolejnym etapie będą nas reprezentować: Aleksandra Żmijewska, Dominika Kowalczyk, Karolina Maria Resiak, Szczepan Tomczyk i Klaudia Kozieł. W etapie rejonowym **Konkursu Matematyczno-Przyrodniczego** będzie reprezentowała naszą placówkę Dominika Kowalczyk.

W organizowanym przez Zespół Szkół w Gnieździskach **konkursie Stefan Żeromski – mistrz pióra ziemi świętokrzyskiej** nasze uczennice także zdobyły nagrody. Za napisane opowiadania nagrodzono I miejscem Karolinę Marię Resiak, II miejsce zajęła Mariola Szymkiewicz, a III – Aleksandra Żmijewska. Justyna Szymkiewicz zajęła III w kategorii poezja.

Ewa Stępień

Wróżka prawdę ci powie...

Któż nie chciałby dowiedzieć się, co go czeka w przyszłości? No dobrze, pewnie nie każdy, ale strachu przed tym, co nadchodzi w dzieciach nie uświadczysz. Andrzejki są więc znakomitą okazją do świetnej zabawy. Przygotowane przez panią Annę Łukasik atrakcje nie ograniczały się bynajmniej do lania wosku przez dziurkę od klucza i innych tradycyjnych wróżb. Dzieci uczestniczyły w wyborach Miss i Mistera w dwóch kategoriach wiekowych. Zaszczytny tytuł Miss przypadł Martynie Wojdzie z klasy trzeciej, Wicemiss została Karolina Jarząb, a Miss Publiczności – Klaudia Stańczyk. Obie dziewczynki są uczennicami drugiej klasy. Tytuł Mistera zdobył Wiktor Banaśkiewicz z klasy trzeciej, a niewiele mniej głosów zdobył





Krystian Szymkiewicz z klasy drugiej. Wyrównana walka toczyła się także w drugiej kategorii. Ostatecznie tytuł Miss zdobyła uczennica klasy szóstej – Justyna Szymkiewicz, Ania Rowińska z klasy piątej została Wicemiss. Misterem został Marek Świąder z klasy szóstej, a Wicemisterem – jego klasowy kolega Sebastian Cizek. Wdzięku mogliby im pozazdrościć profesjonalni modele. Wszyscy brali też udział w zabawie andrzejkowej, bo przecież kolejna okazja do tańca trafi się dopiero w karnawale.

Ewa Stępień

Mikołajki

Im bliżej mikołajek, tym więcej Mikołajów można było zobaczyć wokół. Jeden z nich 4 grudnia zawitał do Szkoły Podstawowej w Dobrzeszowie, niosąc na plecach ogromny wór z prezentami dla najmłodszych uczniów szkoły. Oczywiście, nie obyło się bez pytania, czy wszyscy byli grzeczni. Oj, Mikołaju, czyżbyś nie znał dzieci? Raz się jest grzecznym, a raz nie. Przecież sam byłeś małym chłopcem! Żebyś jednak nie dawał nam prezentów z mieszanymi uczuciami, zaśpiewamy piękną piosenkę. I w ten oto sposób wszystkie dzieciaki wróciły do klas z niezwykle radosnymi minami, dźwigając dość ciężkie Mikołajowe dary. Mikołaj zawitał też z prezentami do przedszkolaków.

Starsi, którzy udają, że już nie wierzą w Mikołaja (może nie byli pewni, czy w ogóle dostaliby prezent od Mikołaja, a może po prostu nie umieli śpiewać?), postanowili sami wziąć sprawę w swoje ręce: losowali osobę, dla której byli Mikołajem. Wyniki losowania miały być otoczone wielką tajemnicą i utrzymane w tej tajemnicy co najmniej do piątku, ale w kilkanaście minut były niczym więcej niż tajemnicą Poliszynela. Nie przeszkadzało to jednak nikomu. Prezent jest zawsze prezentem – cieszy i raduje. I nie jest ważne, ile kosztował! „Szósty grudnia jest dniem cudu – pisał Phil Bosmans. – Cud



ten może dzieć się każdego dnia, nie tylko dla dzieci. Dlatego poproszę biskupa Mikołaja o szczególne okulary dla dorosłych, aby mniej baczyli na własne Ja, a bardziej na innych, o dar dobrego serca”.

Ewa Stępień

Uroczystość ku czci pomordowanych mieszkańców Sarbic

Druga wojna światowa kosztowała nasz naród życie wielu milionów ludzi. Znaczna ich część nie zginęła podczas regularnych walk z Niemcami czy Rosjanami – zostali zabici, mimo że byli cywilami. W gminie Łopuszno stracili życie podczas pacyfikacji wsi mieszkańcy Skałki czy Naramowa. W **Sarbicach** znajduje się grób upamiętniający kolejne ofiary hitlerowskiego najeźdźcy. Corocznie w pierwszą niedzielę października odprawiana jest tam Msza św., a młodzież szkolna przygotowuje akademię.

Uroczystą Mszę św. odprawił ksiądz Ryszard Styłski. Jak co roku oddali ofiarom hołd przedstawiciele władz gminnych: pani Danuta Łukasik – przewodnicząca Rady Gminy, pan Zdzisław Oleksiewicz – wójt gminy, miejscowy radny – Czesław Bujak i inni radni gminy Łopuszno.





Tegoroczną akademię przygotowali uczniowie Bractwa Świętokrzyskiego Szkoły Podstawowej w Dobrzeszowie i Filii w Sarbicach, którzy przybyli na uroczystość z nauczycielami oraz swoimi rodzicami. Akademię uświetniła swoją grą orkiestra. Ksiądz Ryszard Styłski wygłosił przejmujące, wzruszające kazanie o polskich walkach z hitlerowskimi i radzieckimi okupantami. Rozległa wiedza i wszechstronna znajomość tematu wzbudza zasłużony szacunek i przywołuje na myśl czasy, kiedy to Kościół był jedną z nielicznych instytucji, które uczyły niezakłamanej historii. Po Mszy św. przybyli goście oddali hołd pomordowanym, składając wieńce na grobie. Także montaż słowno – muzyczny przygotowany przez uczniów i ich opiekuna p. Ewę Stępień tematycznie nawiązywał do wydarzeń z drugiej wojny światowej. Wiersze, pieśni i piosenki przedstawiały czas kampanii wrześniowej, walki poza granicami Polski (m.in. o Monte Cassino), powstanie warszawskie. Nie zabrakło utworów apelujących o pamięć wszystkich mogił bohaterów tamtych lat.

Po uroczystej Mszy św. i akademii wszyscy obecni zostali zaproszeni na poczęstunek. Przy rozpalonym ognisku można było ogrzać się i porozmawiać.

Ewa Stępień

Jasełka Dobrzeszowskie

W piękny wieczór 16 grudnia już po raz siódmy Szkoła Podstawowa w Dobrzeszowie otworzyła podwoje przed przybyłymi na jasełka gośćmi. Dzięki pietyzmowi i sercu wkładanemu w ich przygotowanie przez wielu ludzi jasełka te są w życiu lokalnej społeczności niezwykle ważnym wydarzeniem kulturalnym i religijnym. Stanowią one także ukoronowanie pracy działającego w szkole Bractwa Świętokrzyskiego, które w swój program ma wpisane kultywowanie tradycji chrześcijańskich.

Pani dyrektor Alicja Kuropatwa miała zaszczyt powitać na uroczystości komendanta Bractwa Świętokrzyskiego księdza kapelana Biura Ochrony Rządu i Akademii Obrony Narodowej pułkownika doktora Marka Wesołowskiego, wicemarszałków województwa świętokrzyskiego Zdzisława Wrzałkę i Marka Gosa, dyrektora Kurii Diecezji Kieleckiej referatu katechetycznego w Kielcach księdza doktora Karola Zegana, duszpasterza naszej gminy księdza dziekana Ireneusza Jakusika, starostę powiatu kieleckiego pana Zenona Janusa, radnego powiatu kieleckiego pana Jacka Barańskiego, dyrektora Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego pana Zbigniewa Banaśkiewicza, dy-



rektora do spraw administracyjnych Muzeum Narodowego w Kielcach pana Stanisława Chałupczaka, prezes „Fundacji z Uśmiechem” panią Wioletę Zdeb i wiceprezes tejże fundacji panią Elżbietę Gołdyn, przewodniczącą Rady Gmi-

ny w Łopusznie panią Danutę Łukasik, radnych gminy Łopuszno z miejscowym radnym panem Zbigniewem Zimeckim, wójta gminy Łopuszno pana Zdzisława Oleksiewicza z małżonką, skarbnika gminy Łopuszno panią Barbarę Kluk, prezesa firmy WiR pana Witolda Szprocha, dyrektora Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Łopusznie panią Irenę Marcisz, prezes Zarządu Okręgu ZNP w Łopusznie panią Wandę Nowak, leśniczego Nadleśnictwa Kielce pana Jerzego Świądra oraz nauczycieli emerytów i rodziców.

Podobnie jak w ubiegłych latach uroczystość przygotowała pani Joanna Nyga – Miśta. Uczniowie naszej szkoły nie zawiedli pokładanych w nich nadziei i stanęli na wysokości zadania. Perfekcyjnie odtwarzali swoje role, tak że widzom wydawało się, że rzeczywiście przenieśli się w czasy narodzin Dzieciątka Jezus i panowania okrutnego Heroda, który musiał przecieć w końcu skapitulować przed śmiercią. Zachwycała nie tylko gra młodych aktorów, ale także układy choreograficzne ćwiczone pod czujnym okiem pani Małgorzaty Soboń z Gminnego Ośrodka Kultury: pełen temperamentu taniec pastuszków – pierwszych oddających hołd Synowi Bożemu, wzruszający taniec aniołów, chcących wyrazić nim swą miłość do swego Stwórcy.

Wydawało się, że lirycznie i wzruszająco będzie do samego końca, ale nie! Oto na scenie zjawili się bowiem najmłodsi, ale bezkonkurencyjni w swym entuzjazmie, radości, śmiałości aktorzy – aniołki z przedszkola. Przepięknie ubrane błyszcząły w świetle gwiazdeczek, w które usiana była scena. Prawdziwe gwiazdy wśród aniołków i... aktorów. I jak gwiazdy byli traktowani – gdy weszli na scenę, konkurencją dla wszystkich światełek stanowiły błyski fleszy aparatów fotograficznych!

Tradycyjnie zwracały uwagę wspaniałe dekoracje. Ze smakiem dobrane kolory, tkaniny, z ustawioną pośrodku szopką – najważniejszym miejscem na scenie, skupiającą uwagę wszystkich na nią patrzących, wzruszającym w swej prostocie, którą tak trudno uzyskać. Uznanie gości zdobyły także pamiątkowe ozdoby choinkowe – przepiękne bombki z życzeniami wesółych świąt, ozdobione gałązką pachnącej choinki.

Goście nie szczędzili słów uznania pod adresem pani dyrektor, pani Joanny Nygi – Miśty, która tak wspaniale ich przygotowała, młodych aktorów. Ksiądz doktor Karol Zegan podkreślił, że szczególnie ujmujący był fakt zachowania tradycyjnej formy jasełek. Słowa uznania pod adresem szkolnego Bractwa Świętokrzyskiego wyraził jego komendant ksiądz kapelan doktor Marek Wesołowski. **Przewodnicząca Rady Rodziców pani**



Agnieszka Lamczyk w imieniu Rady Rodziców złożyła wójtowi gminy Łopuszno i przewodniczącej Rady Gminy oraz radnemu naszej miejscowości podziękowanie za tegoroczny upominek – termomodernizację budynku szkoły. Dzieci cieszyły się tym bardziej, że dostały mnóstwo słodkich podarków.

Jasełka mają być również wystawione w Piotrowie i Sarbicach. Wierzymy, że będą co najmniej tak samo doskonałe jak w naszej szkole.

Świąteczny nastrój towarzyszy całej naszej społeczności już od początku grudnia. Nasi uczniowie wzięli bowiem udział w konkursie ogłoszonym przez Starostwo Powiatowe „Do szopy, hej pasterze”. Szopki, jakie przygotowali nasi wychowankowie: Marlena Janiszewska (kl. I), Izabela Rowińska (kl. I), Wiktor Banaśkiewicz (kl. III) i Dominika Rowińska (kl. VI) otrzymały cenne nagrody, które odebrały z rąk starosty powiatu kieleckiego na uroczystym ich rozdaniu.

Ewa Stępień

Kołobrzeg, 14. 12. 2009 r.

Szanowna Pani
Mgr Alicja Kuropatwa
Dyrektor
Szkoły Podstawowej
w Dobrzeszowie

Serdecznie dziękuję za zaproszenie na VII edycję „Jasełek”. Niepomierne żałuję, iż z powodu pobytu w sanatorium nie mogę osobiście uczestniczyć w tym ważnym w życiu Szkoły i lokalnej społeczności wydarzeniu kulturalno-religijnym, przeżywać wspólnie ważkich wartości płynących ze sceny, podziwiać grę aktorów-uczniów, piękną choreografię i scenografię.

„Jasełka Dobrzeszowskie” są efektem nie tylko żmudnej pracy Uczniów i Nauczycieli pod kierunkiem Pani Dyrektor, ale także zaangażowania Rodziców. Są one kolejnym potwierdzeniem twórczej pracy dydaktycznej i wychowawczej Szkoły, właściwego pojmowania wychowania patriotycznego i obywatelskiego, pomnażania a nie „zakopywania” ewangelicznych talentów. Wysoki poziom nauczania, takt pedagogiczny Nauczycieli i serdeczna atmosfera w Szkole stanowią dla Rodziców gwarancję, iż Wasze dzieci opuszczą Szkołę ubogacone intelektualnie i duchowo oraz zostaną dobrze przygotowane do dalszej edukacji.

„Jasełka Dobrzeszowskie” są wyrazem twórczego korzystania z arcybogatej skarbnicy kultury ludowej i narodowej, opartej na chrześcijańskim systemie wartości. Niechaj Gwiazdka Betlejemka – symbol Pokoju i Nadziei, nierozzerwalnie związana z tym obrzędem, rozpała serca mieszkańców Dobrzeszowa i Gminy Łopuszno, posiadającej bogate tradycje. Niechaj symboliczne dary składane dzisiaj na scenie Nowonarodzonemu Jezusowi przez królów i pastuszków pomnażają wszelakie dobra nieodzowne do zapewnienia szczęścia.

prof.dr hab. Stefan Józef Pastuszka



Więści z Grabownicy

Od 1 września 2009 r. jesteśmy Filią Zespołu Szkół im. Jana Pawła II w Łopusznie. Dyrektorem naszej placówki jest pan Krzysztof Kumański.

Struktura naszej szkoły opiera się na zgodnym współdziałaniu trzech grup: uczniów, nauczycieli i rodziców. Dbamy o dobrą atmosferę w klasie i szkole. Nauczyciele starają się, by szkoła była dla uczniów nie tylko miejscem ciężkiej pracy, ale także pełniła funkcje wszechstronnego ośrodka kultury.

Dobrym sposobem realizacji tych zamierzeń są między innymi szkolne imprezy, uroczystości i spotkania. W ciągu minionych trzech miesięcy byliśmy inicjatorem następujących wydarzeń:

SPOTKANIE Z PANIĄ PIEŁĘGNIARKĄ

We wrześniu naszą szkołę odwiedziła pani Zdzisława Zimna – pielęgniarka Gminnego Ośrodka Zdrowia w Łopusznie. Celem spotkania była pogadanka na temat chorób zakaźnych, ze szczególnym zwróceniem uwagi na wirusa grypy A/H1N1 oraz ich profilaktyki.

Pani higienistka niejednokrotnie podkreślała, iż ważnym elementem w propagowaniu zdrowia jest higiena osobista. Starła się uświadomić dzieciom i przybyłym na spotkanie rodzicom, czym jest świńska grypa, jakie są jej objawy i jak można się uchronić przed zakażeniem.

Było to bardzo pouczające spotkanie. Uczniowie wykazywali zainteresowanie tematem, o czym świadczyły zadawane przez nich pytania.

„I TY MOŻESZ ZOSTAĆ BOHATEREM”

W trosce o bezpieczeństwo uczniów w tym samym miesiącu odbyła się projekcja filmu edukacyjnego pt. „I ty możesz zostać bohaterem”. Poprzez przedstawione w nim scenki uczniowie zostali zapoznani z różnymi niebezpiecznymi sytuacjami życiowymi oraz sposobami postępowania w momencie zagrożenia.

POKAZ GADÓW



Pyton królewski - w stosunku do człowieka wąż ten jest przyjacielski; gryzie tylko w wyjątkowych przypadkach. Przestraszony zwija się w kłębek. Zachowanie to — którego nie obserwuje się u żadnego innego pytona — przyniosło mu przydomek „pyton-kulka”.

Na początku października odbyła się inna niż zwykle lekcja przyrody. Anakonda, pyton królewski i pyton tygrysi to egzotyczne zwierzęta, które przywieźli ze sobą przedstawiciele Doliny Gadów w Kielcach. Przygotowany przez pracowników egzotarium pokaz cieszył się wśród uczniów dużym zainteresowaniem. Dzieci dowiedziały się, jak żyją na wolności poszczególne zwierzęta, czym się żywią, jakie mają zwyczaje. Odważni uczniowie, a także rodzice mogli dotknąć gadów i zrobić sobie z nimi zdjęcie. Wyjątkiem był jeden z najgroźniejszych węży – anakonda, niewątpliwie to ona wywołała na uczniach największe wrażenie.



Pyton tygrysi - przy odpowiednich warunkach dożywa do 25 lat, maksymalnie 37, dorasta do 4- 4,5 metra ...

DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ

13 października w naszej szkole obchodziliśmy Dzień Edukacji Narodowej. Z tej okazji uczniowie klas II i III pod opieką pani Anety Barańskiej przygotowali uroczystą akademię.

Dzieci piękną recytacją wierszy i piosenkami podziękowały nauczycielom i pracownikom obsługi za trud i serce włożone w wychowanie i nauczanie. Nie zabrakło również pięknych życzeń i podziękowań od władz gminnych. Pan Wójt Zdzisław Oleksiewicz i pani Przewodnicząca Rady Gminy Danuta Łukasik odwiedzili w tym dniu naszą szkołę i wręczyli nauczycielom kwiaty. O swoich pracownikach pamiętał także pan dyrektor Krzysztof Kumański, który złożył nauczycielom życzenia i podarował słodkie upominki. Miłą niespodzianką przygotowali również rodzice, którzy licznie przybyli na akademię i na ręce kierownik szkoły przekazali pyszny tort.



Akademia z okazji Dnia Edukacji Narodowej

ŚLUBOWANIE

„ Być starszym to marzenie dzieci, a przecież czas tak szybko leci”

28 października 2009r. miało miejsce najważniejsze wydarzenie w życiu pierwszoklasistów – pasowanie na ucznia.

Na początku głos zabrała kierownik szkoły pani Ewa Janowska - Dzwonek, która powitała przybyłych gości: Wójta Gminy pana Zdzisława Oleksiewicza, Przewodniczącą Rady Gminy panią Danutę Łukasik, Dyrektora Zespołu Szkół im. Jana Pawła II pana Krzysztofa Kumańskiego oraz rodziców i nauczycieli.

Uroczystość przebiegała w bardzo podniosłej atmosferze. Klasa I pod kierunkiem wychowawczynie pani Beaty Palacz przedstawiła program artystyczny, w którym brali udział także uczniowie klasy III. Dzieci zaprezentowały wiedzę o Ojczyźnie. W wierszach i piosenkach opowiadały o swojej rodzinnej wiosce, szkole, klasie, swoich zainteresowaniach oraz o początkach nowego etapu życia – bycia uczniem.

Potem pierwszoklasiści kierując palce w stronę flagi wypowiedzieli z powagą słowa przysięgi. Ślubowali być dobrymi Polakami, godnie reprezentować szkołę i dbać o jej honor.

Po przysiędze nastąpiło pasowanie, którego dokonał pan dyrektor. Ważnym momentem było też złożenie przez dzieci odcisków swoich palców w „Kronice Szkolnej”. Pierwszaki otrzymali pierwszy dowód tożsamości- legitymację szkolną, znaczki „Jestem uczniem” oraz pamiątkowe dyplomy.

Następnie głos zabrali rodzice, którzy złożyli życzenia swoim pociechom i wręczyli im piękne upominki. Skierowali także podziękowania dla nauczycieli za przygotowanie wspaniałej uroczystości oraz gościom za przybycie. Na zakończenie dzieci usłyszały wiele serdecznych słów od przybyłych gości, którzy również obdarowali je prezentami.

Po wielkich emocjach związanych z pierwszymi występami przed tak liczną publicznością, pierwszoklasiści chętnie pozwali do wspólnego zdjęcia, a następnie udali się na przygotowany przez rodziców poczęstunek.



Ślubowanie klasy I



Pierwszaki po ślubowaniu



Życzenia od pana Wójta

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

11 Listopada – ta data to symbol miłości Ojczyzny, walki o wolność, wiary i zwycięstwa. Z okazji 91 rocznicy odzyskania niepodległości w naszej szkole odbyła się akademie, którą przygotowali uczniowie klas I-III pod kierunkiem pani Ewy Janowskiej - Dzwonek. Dzieci poprzez recytacje wierszy ukazały drogę narodu polskiego do upragnionej wolności. Występ przeplatany był pieśniami patriotycznymi i żołnierskimi.

Należy zawsze pamiętać, że oddając szacunek symbolom narodowym, oddajemy go wszystkim Polakom, tym, którzy odeszli i tym, którzy żyją obecnie. Nasi dziadkowie pamiętają bowiem czasy, gdy za śpiewanie hymnu można było stracić życie.



Akademie z okazji Święta Niepodległości

BADANIE PEDAGOGICZE SZEŚCIOLATKÓW

Praca naszej szkoły opiera się na współpracy z wieloma instytucjami. Należy do nich między innymi Poradnia Psychologiczno - Pedagogiczna w Piekoszowie. Na podstawie opinii wydawanych przez poradnię można otrzymać informacje o danym uczniu potrzebne do dalszej pracy dydaktyczno-wychowawczej.

W trosce o prawidłowy rozwój najmłodszych uczniów naszej szkoły, zorganizowane zostało spotkanie z panią pedagog.

Sześciolatki zostały przez nią skrupulatnie przebadane zarówno grupowo jak i indywidualnie. W trakcie badania pedagogicznego oceniony został poziom funkcjonowania grafomotoryki, percepcji wzrokowej i słuchowej, umiejętności fonologiczne oraz pamięć dzieci. Po badaniu przeprowadzone zostały indywidualne rozmowy pani pedagog z rodzicami dzieci, podczas których zostali oni zapoznani ze wstępną diagnozą. Rodzice otrzymali też cenne wskazówki do pracy ze swoimi dziećmi.

Organizowanie tego typu spotkań jest bardzo ważne, gdyż pozwala na ujednoczenie oddziaływań szkoły i domu rodzinnego w celu eliminowania pojawiających się trudności.

ANDRZEJKI

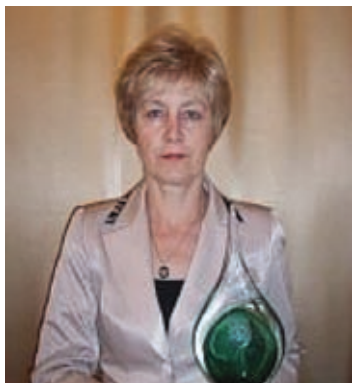
Jest taka noc, kiedy świat realny łączy się ze światem magii, czarów i wróżb. To noc świętego Andrzeja. Niezwykła i magiczna. Niezwykła była też zabawa andrzejkowa w naszej szkole.

Na szkolnym korytarzu, od godz. 14 –tej, przy dyskotece muzyce i barwnym oświetleniu maluchy bawiły się świetnie, a wraz z nimi ich rodzice i nauczyciele. Członkowie Samorządu Uczniowskiego ucharakteryzowani na wróżki przygotowali różne wróżby np. „Kubki przyszłości”, „Sprawdź z kim los cię połączy”, wróżby z kartami. Dzieci, a nawet rodzice i nauczyciele bardzo chętnie dowiadywali się na temat swojej przyszłości.

KRYSTAŁOWA KONICZYNA DLA ALEKSANDRY ADAMIEC!

23 października 2009 r. w Warszawie w budynku Zarządu Głównego Naczelnej Organizacji Technicznej miał miejsce finał IX Konkursu Kryształowej Koniczyny im. Edwarda Piszka, Szczepana Pieniżka i Donalda Evans'a ogłoszony przez Fundację Edukacyjną 4H w Polsce.

W gronie laureatów znalazła się nasza koleżanka Aleksandra Adamiec, która zdobyła trzecią nagrodę



Aleksandra Adamiec
z Kryształową Koniczyną

Kryształowej Koniczyny za całokształt kilkunastoletniej działalności wolontariackiej w dziedzinie rozwijania edukacji na wsi w zakresie przedsiębiorczości, edukacji i ochrony.

W uroczystości uczestniczyli: profesor Krystyna Gutkowska – prorektor SGGW, Eric A. Wenberg -Radca ds. Rolnych w Ambasadzie Amerykańskiej, Stanisław Kamiński – przedstawiciel Kancelarii Prezydenta RP oraz inni znakomici goście. Region świętokrzyski reprezentowali: zastępca dyrektora Departamentu Rozwoju Obszarów Wiejskich i Środowiska Urzędu Marszałkowskiego Województwa Świętokrzyskiego -Sławomir Neugebauer, dyrektor Świętokrzyskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Modliszewicach – Dariusz Okła, dyrektor KRUS w Kielcach - Zbigniew Banaśkiewicz oraz Wójt Gminy Łopuszno Zdzisław Oleksiewicz.

Organizatorzy konkursu, przyznając nagrodę Kryształowej Koniczyny, chcą nagrodzić osoby, które prowadzą działania na rzecz rozwoju edukacji na terenach wiejskich. Bardzo cieszymy się, że działalność społeczna, zaangażowanie i poświęcenie Aleksandry Adamiec - wspaniałego nauczyciela, społecznika, miłośnika przyrody zostały docenione. Dzięki niej istnieje od 1996 r. klub 4H, skupiający uczniów i absolwentów naszej szkoły.

W ramach działalności realizowane były :

- współpraca z międzynarodową organizacją HPI,
- projekty z zakresu przedsiębiorczości,
- działalność charytatywna,
- warsztaty plastyczne,
- zajęcia w „ Letniej szkole języka angielskiego”,
- współpraca z Akademią Rolniczą w Krakowie, Uniwersyte-tem Jagiellońskim, Uniwersytetem Rzeszowskim i Akademią Świętokrzyską,
- promocja najciekawszych miejsc w naszej okolicy: ścieżka przyrodniczo-dydaktyczna,
- projekt „Pojezierze świętokrzyskie w obiektywie”.

Oprócz wymienionych działań należy nadmienić jakże ważną w środowisku wiejskim możliwość uczestnictwa uczniów w krajowych obozach letnich i zimowych organizowanych we współpracy z Krajowym Stowarzyszeniem Pomocy Szkole.

Dużym sukcesem prowadzonej działalności przez Aleksandrę Adamiec jest wymiana międzynarodowa między członkami klubu 4H, a ich rówieśnikami ze stanu Indiana w USA.

Praca w klubie oprócz rozwijania zainteresowań daje klubowiczom możliwość poznania kultury, historii, tradycji i obyczajów innych krajów, przygotowuje młodych ludzi do nawiązywania kontaktów.

Osiąganie tak wymiernych i znaczących wyników w pracy klubu było możliwe dzięki współpracy i wsparciu wojewódzkiego koordynatora klubów 4 H pani Barbary Bubień, władz samorządowych na czele z panem Wójtem Zdzisławem Oleksiewiczem, sponsorów, pracowników naukowych zaprzyjaźnionych uczelni za co, w imieniu nagrodzonej koleżanki, gorąco dziękujemy.

Ewa Janowska-Dzwonek
Beata Palacz

Z Amaderą zawsze jest dobra zabawa

W ramach Programu Integracji Społecznej – jednego z komponentów Poakcesyjnego Programu Wsparcia Obszarów Wiejskich, finansowanego przez Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju - nasza szkoła już kilkakrotnie składała z powodzeniem projekty. Tym razem zaproponowaliśmy wzbogacenie oferty naszej placówki o warsztaty teatralne, ponieważ nasi uczniowie i nauczyciele od dawna działają w amatorskiej grupie miłośników sztuki teatralnej, wyróżniają się zdolnościami aktorskimi, tanecznymi, wokalnymi, dlatego chcieliśmy im zapewnić możliwość lepszego rozwoju. Swoje umiejętności grupa Amadera (tak się od 2005 roku nazywa zespół) wielokrotnie prezentowała już podczas uroczystości szkolnych, gościła także w domach dziecka i domu opieki społecznej w Kielcach.

W ramach projektu rotacyjnie około 42 uczniów Zespołu Szkół w Gnieździškach wzięło udział w różnych imprezach.

W dniu 06.06.2009 roku wyjechaliśmy grupą 40 osób wraz z trzema opiekunami na wycieczkę do teatru im. Jana Kochanowskiego w Radomiu. Celem naszej wizyty miało być obejrzenie wieczornego spektaklu osnutego na motywach powieści Kornela Makuszyńskiego pt. „Awantura o Basię”. Po drodze do Radomia odwiedziliśmy Muzeum Orła Białego w Skarżysku



Kamiennej, gdzie członkowie zespołu Amadera mieli możliwość obejrzenia zabytkowych pozostałości po II wojnie światowej wraz z liczną kolekcją militariów, mundurów i dokumentów sprzed wielu już lat. Następnie udaliśmy się do Szydłowca, aby obejrzeć pałac i zwiedzić wystawę ludowych instrumentów muzycznych. W radomskim teatrze miłośnicy sztuki z niecierpliwością oczekiwali na gong sygnalizujący rozpoczęcie się spektaklu. „Awantura o Basię” angażowała dużą liczbę aktorów i cały czas na scenie trwała ożywiona akcja wzbogacona przez dodatkowe efekty filmowe. Wypełniona po brzegi widownia z zapartym tchem śledziła losy małej dziewczynki. Po skończonym spektaklu mieliśmy możliwość odbycia lekcji teatralnej, obejrzenia kulisy teatru, porozmawiania z inspicjentką tego przedstawienia oraz odtwórczyniami głównych ról czyli Basiami, których na potrzeby tego przedstawienia, jak się dowiedzieliśmy, zaangażowano aż osiem, po cztery na każdą z kategorii wiekowych. Oprowadzająca nas pani wskazała także garderoby, pokój charakteryzatorów, miejsce, gdzie przed spektaklem rozgrzewają głosy artyści, bo przecież oni muszą być słyszalni w najdalszym zakątku widowni. Po wspaniałym widowisku i pouczającej lekcji teatralnej wyruszyliśmy w drogę powrotną do domu.



23 października 2009 roku w naszej szkole gościliśmy grupę teatralną „Art - Re” z Krakowa, która dla naszych uczniów wystawiła przedstawienie pt.: „O dwóch takich, co ukradli księżyc”. Przybyli na tę okazję uczniowie mogli się bawić razem z aktorami, gdyż była to sztuka interaktywna.

Na warsztatach teatralnych uczestnicy zapoznawali się z historią teatru, poznawali także zakres działalności „ludzi teatru”, brali udział w impresjach teatralnych oraz w ćwiczeniach emisji głosu, przeprowadzili szereg zabaw integracyjnych. Prowadzone zostały również dyskusje nad warunkami publicznych występów, kostiumami przydatnymi w odgrywaniu ról. Na potrzeby przygotowywanego spektaklu zakupiono część kostiumów, materiały do dekoracji, obmyślano scenografię, planowano ruch sceniczny. Podczas cyklu zajęć „starzy” oraz nowi członkowie zespołu wykazywali się zdolnościami aktorskimi, wykonywali wskazane ćwiczenia w grupach i indywidualnie. Uczestnicy warsztatów otrzymali również role do przedstawienia pt. „Cyrograf”, opartego na legendach świętokrzyskich. Scenariusz tej sztuki udostępniony został przez kielecki Teatr im. Stefana Żeromskiego, który „Cyrograf” ma ciągle w repertuarze. 20 listopada, w dniu patrona szkoły, po wielu dniach prób wystawiliśmy przygotowany przez nas spektakl na szkolnej scenie. Zgromadzonym gościom i naszej braci szkolnej widowisko bardzo się podobało i tydzień później opowiedzieliśmy tę historię ze sceny jeszcze raz dla naszych stałych i nowych wielbicieli.

22 listopada w ramach zaplanowanych działań wyjechaliśmy do Kieleckiego Centrum Kultury na spektakl pt. „Zako-



chany Paryż”. Uczestnicy warsztatów mieli możliwość oglądania na scenie nie tylko recytujących aktorów, ale i śpiewających oraz wyrażających tańcem i ruchem ciała swoją wizję artystyczną.

Ten projekt był bardzo atrakcyjną formą zajęć oferowaną naszym uczniom i nauczycielom, którzy z ogromnym zaangażowaniem uczestniczyli we wszystkich działaniach, a ze względu na dodatkowe wsparcie finansowe mieli możliwość uczestniczenia w życiu kulturalnym naszego kraju.

**Ewa Dudek w imieniu realizujących projekt:
A. Bienias, A. Marzec, M. Olearczyk, E. Dudek**

Mikołajkowe zawody strzeleckie w Zespole Szkół w Gnieździskach

Uczniowie z Gnieździsk już wielokrotnie mieli okazję sprawdzić się w roli strzelców z broni pneumatycznej, dzięki zaprzyjaźnionej Grupie LOK SURVIVAL z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Małogoszczu prowadzonej przez pana Jacka Szymańskiego.

W piątek 4 grudnia odbyły się kolejne zawody strzeleckie, przeprowadzone pod kierunkiem członków tej grupy i pod opieką nauczycieli. W zawodach uczestniczyło 11 osób. Naj-

lepsze wyniki osiągnęli: Karol Bańbura, Agnieszka Szymczyk i Cezary Dudek.

Uczniowie mają możliwość poznania nowej formy spędzania wolnego czasu, uczyć się dyscypliny i dbałości o bezpieczeństwo oraz sportowej rywalizacji.

Życzymy im samych „dziesiątek” w kolejnych zawodach!

Grażyna Palacz, Tomasz Szymkiewicz

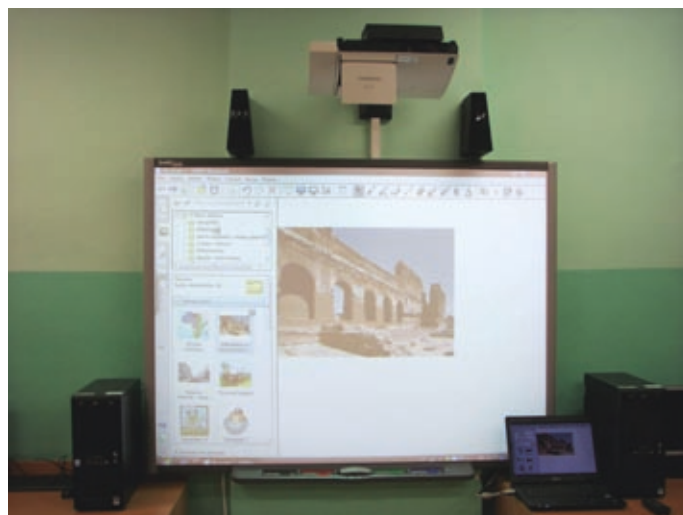


Zestaw multimedialny w Zespole Szkół w Gnieździskach

13 listopada 2009 roku Zespół Szkół w Gnieździskach otrzymał na podstawie uchwały Nr XXX/527/09 Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego wsparcie w postaci interaktywnego zestawu multimedialnego ze Świętokrzyskiego Progra-

mu Wspierania Rozwoju Edukacji Na Obszarach Wiejskich. W skład zestawu wchodzi notebook, tablica interaktywna oraz projektor.

Dyrektor szkoły
Małgorzata Trela



III Powiatowy Turniej Tenisa Stołowego ZHP

7 listopada 2009 r. w Nowinach odbył się III Powiatowy Turniej Tenisa Stołowego ZHP. Organizatorem zawodów sportowych była Komenda Hufca ZHP Kielce – powiat pod patronatem starosty kieleckiego pana Zenona Janusa.

W zawodach udział wzięli harcerze i harcerki z powiatu kieleckiego.

Spośród wszystkich uczestników najlepsi okazali się reprezentanci 3 Drużyny Harcerskiej „Wędrowcy” z Gnieździsk, zdobywając w kategorii indywidualnej 8 medali i zajmując w kategorii zespołowej I miejsce.

Z medalami z tych zawodów wrócili:

W kategorii młodziczek (kl. I – III Gim.)

I miejsce - **Jowita Jakubowska**

II miejsce - **Kinga Krzeszowska**

W kategorii młodzików (kl. I – IIII Gim.)

I miejsce - **Łukasz Jakubowski**

II miejsce - **Konrad Maroń**

W kategorii kadetki (kl. V – VI SP)

I miejsce - **Wiktoria Robak**

W kategorii kadeci (kl. V – VI SP)

II miejsce - **Karol Smardzewski**

W kategorii żaczki (kl. IV SP)

III miejsce - **Katarzyna Hajduk**

W kategorii żacy (kl. IV SP)

II miejsce - **Bartosz Wiater**



I miejsce w kategorii zespołowej dla drużyny z Gnieździsk wywalczyli: **Jowita Jakubowska, Kinga Krzeszowska, Łukasz Jakubowski, Konrad Maroń, Wiktoria Robak, Wioletta Malaga, Karol Smardzewski, Łukasz Struzik, Katarzyna Hajduk, Klaudia Rowińska, Bartosz Wiater oraz Przemysław Hajduk.**

Młodym sportowcom serdecznie gratulujemy!

Magdalena Zimna

Wojewódzkie Biegi Przełajowe zrzeszenia LZS Memoriał Zdzisława Stawiarza

9 października 2009r. w Końskich odbyły się Wojewódzkie Biegi Przełajowe LZS Młodzieży Szkolnej o Memoriał Zdzisława Stawiarza. Zawodnicy z różnych szkół i klubów sportowych z całego województwa świętokrzyskiego rywalizowali na trasach MOSiR w Końskich.

Naszą gminę reprezentowali uczniowie z Zespołu Szkół im. Jana Pawła II w Łopusznie. Bardzo ładnie pokazała się drużyna ze Szkoły Podstawowej, która wystąpiła w składzie: Natalia Nyga, Barbara Palacz, Magdalena Barańska, Izabela Rauner, Olga Walczyńska, Aleksandra Szczerek, Justyna Cieślicka, Justyna Ciszek, Marta Stachura, Katarzyna Poddębniak, Patrycja Rowińska, Dominika Stolarczyk, Kinga Przywała, Marta Paczkowska, Klaudia Maciejewska, Dominika Szwarz.

W biegu na dystansie 1000 metrów **Natalia Nyga zajęła II, a Barbara Palacz VI miejsce.** Natomiast na dystansie 600m. **Marta Paczkowska uplasowała się na III miejscu, a Klaudia Maciejewska na VI.** Pozostałe zawodniczki również zajęły bardzo wysokie punktowane miejsca, co w klasyfikacji drużynowej dało im **II miejsce.**

Równie wspaniale wypadli uczniowie Gimnazjum, którzy w punktacji drużynowej zajęli **II miejsce**, zdobywając puchar, dyplom, a indywidualnie medale.

Bezkonkurencyjne okazały się nasze dziewczęta w biegu na 1000m rocznik 1996, stając dwa razy na podium. **I miejsce zajęła Anna Paczkowska, III miejsce Marta Macander, VII była Patrycja Perz, a VIII Anna Kotwica.**

W biegu na 1000m w roczniku 1995/1994 **II miejsce zajęła Olga Kozieł, VII Aldona Piotrowska, VIII Magdalena Pietrala, IX Marta Laskowska, X Marta Bernat.**

Pozostali uczestnicy zajęli również wysokie punktowane miejsca, a byli to: Sylwia Wawrzół, Kinga Filipiak, Paulina Piotrkowska, Katarzyna Kotwica, Paweł Laskowski, Grzegorz Karbownik, Adrian Jarzab, Karol Czupryński, Adam Wychowaniec, Paweł Gębski.

**Trenerki: Małgorzata Gwóźdź
Wioletta Supernat
Renata Kumańska**



Andrzej Piątek najlepszy!

Z prawdziwą przyjemnością pragniemy poinformować Czytelników, że Andrzej Piątek – trener kadry narodowej kolarzy górskich - został Trenerem Roku 2009 w Plebiscycie „Cykliczne Mikołajki”. Ideą tego plebiscytu jest uhonorowanie najlepszych zawodników, trenerów, animatorów i dziennikarzy w dziedzinie sportu rowerowego. Zwycięzcy poszczególnych kategorii mają ten przywilej, że wskazują cel charytatywny, który wspierają przez przekazanie za pośrednictwem Banku BGŻ swojej nagrody w wysokości 1000zł.

Andrzej Piątek przekazał swoją nagrodę Zespołowi Szkół im. Jana Pawła II w Łopusznie na zakup sprzętu sportowego. Decyzja pana Piątka o ofiarowaniu pieniędzy szkole, której kiedyś był uczniem, bardzo nas cieszy.

Dyrektor szkoły, pan Krzysztof Kumański serdecznie dziękuje za pamięć i jednocześnie wyraża wielkie uznanie dla sportowych osiągnięć pana Andrzeja Piątka.

a.p.

Wojewódzkie Igrzyska Młodzieży Szkolnej w Sztafetowych Biegach Przełajowych

22 października 2009r. w Końskich odbyły się **Wojewódzkie Igrzyska Młodzieży Szkolnej w Sztafetowych Biegach Przełajowych**.

Uczennice z Gimnazjum w Łopusznie reprezentowały naszą szkołę w biegu 10 x 800m. Walka między sztafetami trwała od pierwszej do ostatniej zmiany, na której to nasze dziewczęta objęły prowadzenie i ukończyły bieg jako pierwsze, zdobywając tytuł Mistrzyń Województwa w Sztafetowych Biegach Przełajowych w 2009r.

A oto skład „złotej sztafety”: **Olga Kozieł, Patrycja Perz, Marta Bernat, Marta Laskowska, Anna Kotwica, Paulina Piotrowska, Aldona Piotrowska, Magdalena Pietrała, Marta Macander i Anna Paczkowska**. Rezerwowo były dwie zawodniczki **Kinga Filipiak i Katarzyna Kotwica**.

Za zwycięstwo nasza sztafeta została nagrodzona pucharem, dyplomem i medalami.

Trenerka : Wioletta Supernat



Czuć się jak ryba w wodzie

Pływanie jest sztuką docenianą już od bardzo dawna. Obecnie traktowane jest jako jedna z podstawowych umiejętności, które powinien posiadać człowiek. Powszechnie wiadomo również, że ćwiczenia w wodzie i pływanie to jeden z najskuteczniejszych sposobów zapobiegania i korekcji wad postawy.

Dzieci i młodzież zwłaszcza wiejska ze względu na trudności techniczno-organizacyjne ma mniejszy dostęp do zajęć na krytych pływalniach. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom lokalnego środowiska pani **Barbara Chuda pozyskała fundusze na naukę pływania w ramach Świętokrzyskiego Programu Rozwoju Kultury Fizycznej i Sportu na Obszarach Wiejskich finansowanego przez Marszałka Województwa Świętokrzyskiego Adama Jarubasa**.

Od 1 października do 17 grudnia prowadzone były w Nowinach zajęcia sportowo – rekreacyjne wraz z nauką pływania. Programem objęta została grupa 20 uczniów z Zespołu Szkół im. Jana Pawła II w Łopusznie. Zajęcia prowadził raz w tygodniu wykwalifikowany instruktor nauki pływania pan **Jacek Borkowski**. Opiekę nad grupą sprawowały panie: Barbara Chuda oraz Małgorzata Gwóźdź. Dzieci i młodzież chętnie i systematycznie uczestniczyli w lekcjach. Zajęciom towarzyszyła sympatyczna atmosfera. Uczniowie osiągający większe postępy w nauce odnosili się życzliwie do pozostałych kolegów i mobilizowali ich do dalszej aktywnej pracy.

Nauka pływania wymaga wielkiego osobistego zaangażowania i wytrwałości. Dlatego opiekunów tak bardzo cieszy fakt, że uczniowie mimo trudności i dużego wysiłku fizycznego potrafili przezwyciężyć swoje słabości i wytrwali do końca kursu. Opanowali w stopniu dobrym podstawowe umiejętności pływania, potrafią pływać dwoma stylami. Ponadto nabyli ważne dla życia umiejętności, uwierzyli w swoje siły i spędzili ciekawie czas wolny. Miejmy nadzieję, że w nowym roku kalendarzowym uda się pozyskać środki na kontynuację nauki pływania.

Małgorzata Gwóźdź



W tajniki pływania wprowadza kursantów pan Jacek Borkowski



Grupa z panią Barbarą Chudą



ZAPROSZENIE

Sztab Organizacyjny

XVIII Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy
w Zespole Szkół im. Jana Pawła II w Łopusznie

serdecznie zaprasza

wszystkich sympatyków Orkiestry Jurka Owsiaaka
na **wielkie granie**, które odbędzie się 10 stycznia 2010 r.
w hali sportowej. Początek imprezy o godz. 14.

W programie:

- licytacja cennych pamiątek – gadżetów sportowych, trofeów myśliwskich, obrazów, albumów, słodkich wypieków oraz wyrobów wędliniarskich,
- występy formacji tanecznych, koncert orkiestry strażackiej OSP oraz kapeli rockowej,
- loteria fantowa dla najmłodszych,
- sprzedaż ciast, ciasteczek i wyrobów kulinarnych,
- zabawa taneczna,

Aukcję poprowadzą gwiazdy serialu telewizyjnego „Plebania”.

Organizatorzy ufundują puchar dla najhojniejszego indywidualnego uczestnika licytacji oraz dla najhojniejszej instytucji/zakładu pracy.

*Po raz drugi FINAŁ WOŚP poświęcony będzie onkologii dziecięcej. Za zebrane pieniądze zakupiony zostanie sprzęt dla klinik onkologicznych, taki jak np. **tomografy komputerowe** czy **aparaty do neuronawigacji**, które pozwalają na bardzo precyzyjne zdiagnozowanie położenia guza i następnie jego bezpieczne zoperowanie.*

Nigdy dotąd nie zawiedliśmy się na Przyjaciołach naszej szkoły.
Wierzymy w dobroć Waszych serc i wrażliwość na potrzeby drugiego człowieka. Bądźcie z nami 10 stycznia!

Ks. Józef Dzwonek

CITAGE

Trzej bohaterowie wojny (cz. 3)

Oni i ten trzeci

Stach i Władek przygarnęli Johanna do siebie i byli z niego dumni.

On odpłacał się wiernością, posłuszeństwem i żołnierską dyscypliną.

Od tej pory był tym trzecim koniecznym muszkietierem, który stał się niezbędny w porachunkach z Niemcami, tym bardziej, że doskonale znał ich taktykę, obyczaje i bezwzględność. Zawsze powtarzał im, że lepiej się zastrzelić, niż wpaść w ich ręce. Tak samo myślał o sobie. Zawsze był gotowy na śmierć. Na jego szyi wisiał łańcuszek srebrny z cudownym medalikiem, który otrzymał od swej matki, kiedy wyruszał na wojnę.

Służąc w niemieckiej armii zaszywał go pod podszewkę swego munduru wojskowego, gdyż nie mógł go nosić na szyi. A teraz, gdy jest wolny, bo takim się czuł, manifestował medalik, jako cudowny podarek od ukochanej matki. I był z tego dumny.

Aż wstyd było Stachowi, że on nie ma żadnego chrześcijańskiego znaku wiary, a przecież losy wojny i człowieka leżą w ręku Boga. Nic się nie dzieje w świecie i w człowieku bez woli Bożej. Chrześcijanin bez znaku krzyża jest jak żołnierz bez karabinu.

Władek wprawdzie miał medalik, ale nosił go w kieszonce marynarki, bo zerwał się łańcuszek.

Główny posterunek w Łopusznie dwoił się i troił, jak rozwiązać zagadkę zniknięcia wozu bojowego wraz z oficerami i pojmanymi jeńcami. Funkcjonariusze służby bezpieczeństwa SS stawali na głowie, by rozwikłać tę zagadkę. Prowadzili intensywne śledztwo połączone z rozpoznaniem terenu, przesłuchaniem świadków i mieszkańców Jedla i Marianowa oraz ludzi zaufanych z terenu. Ale nikt nic nie widział i nie słyszał. Tajemnica tego zdarzenia zapadła się jak kamień w wodę. A to był dotkliwy cios wymierzony w serce miejscowego kontrwywiadu. Sprawa oparła się o generalny urząd wywiadowczy SS w Kielcach.

Raport ze służby policyjnej musiał zawierać wszystkie dane. Pośpiesznie zrobiono wizję lokalną z użyciem psów tropiących.

Psy idąc za śladem doprowadziły do miejsca pochowania zabitych. We wspólnej mogile znaleziono ciała trzech zabitych Niemców. Gestapowcy zadawali sobie dręczące pytanie: gdzie jest czwarty żołnierz - kierowca i gdzie jest samochód?

Ale ta tajemnica została zabrana do grobu. Stało się na tym, że partyzanci dokonali napadu i rozboju, a samochód zrekwirowali.

Wskutek takiego osądu zapadła decyzja, żeby ze zdwojoną siłą tępić wszelką swawolę i niesubordynację we wsi i w miastach. A ludzi niewygodnych i niepewnych likwidować lub zsyłać do obozów zagłady, bądź wysyłać do przymusowej pracy w interiorze niemieckiej Rzeszy.

I tak się działo w całej okolicy. Mało kto pozostał w domu. Wyciągano siłą z domów zdolnych do roboty mężczyzn i kobiety. Całe wagony wypełnione ludźmi szły na Zachód non stop. Ale tych najbardziej niebezpiecznych wywożono do Auschwitz - Birkenau.

Hitlerowcy chcąc zobligować ludzi do posłuszeństwa i lojalności dopuszczali się aktów przemocy i bestialstwa. Wszystkie badania i przesłuchania naznaczone były krwią, torturami, męczeństwem i mordem na bezbronnej ludności cywilnej.

A jeżeli wpadł w ich ręce partyzant już nigdy żywy nie wychodził.

Z obrzydzeniem patrzyli na to bestialstwo Stach i Władek, a także czuli na ludzką krzywdę Johann, który znał te sprawy od podszewki.

Z tego powodu narastał w nich bunt i gniew. Szukali okazji, aby czynić zadość sprawiedliwości w myśl zasady wieszczą: gwałt niech się gwałtem odciska! Nocą robili wypadki na wsie i wyszukiwali kapusiów, donosicieli i zdrajców.

Urządzali zasadzki w ich domach i w domach niemieckich osadników. Oj, było nieraz gorąco i w minorowym nastroju.

Tak stało się pewnego wieczoru w domu sołtysa Adolfa Winklera, niemieckiego osadnika, który pełnił we wsi i w okolicy rolę wtyczki i pośrednika wywiadu. U niego odbywały się spotkania z ludźmi kooperującymi z Niemcami.

We wsi Marianów znani byli dwaj młodzi mężczyźni, którzy nadskakiwali wobec sołtysa i o wszystkim informowali. Donosili mu o każdym występku, który zdarzył się w terenie. Powiadali o kradzieżach, wyzwiskach rzucanych na Niemców, pobiciach, ruchach partyzantów, kto pędzi bimber i gdzie, kto ma broń, kto miele w żarnach zboże na mąkę, jacy ludzie są podejrzani o współpracę z partyzantami itd.

Tymi szpiczlami byli Julek T. i Bolek B. Oni, aby się przypodobać Niemcom, wykonywali różne prace w gospodarstwie niemieckich bauerów. W zamian za to cieszyli się wolnością. Nie zostali wysłani do pracy w Rzeszy. Pracowali na miejscu. Dostawali tylko ochłapy z niemieckiej kuchni i przydziały cukru lub chleba. Wszyscy ludzie we wsi wiedzieli, że byli sprzedawczykami polskiej ludności. Z ich powodu wielu mieszkańców eksmitowano ze wsi i wywieziono w głąb Rzeszy niemieckiej. A niektórzy byli torturowani i skazani do obozów zagłady.

Karcenie zdrajców

Stach i Władek poinformowani o tych kapusiach postanowili urządzić na nich zasadzkę. Gdy wieczorem przebywali oni u sołtysa, aby zdawać mu sprawę z wydarzeń dnia, wtedy właśnie wtargnęli do mieszkania sołtysa, a widząc ich zaskoczonych rozkazali wszystkim domownikom, łącznie z kobietami położyć się na podłodze i okładali ich drucianymi kablami, aż krew pryskała, a cały dom napełnił się jękami i krzykami. Partyzanci nie mieli litości dla zdrajców i konformistów.

Po tak męczeńskim biczowaniu otrzymali rozkaz rozejścia się i surowy zakaz pobytu w tym czy innym miejscu. Za nie-

dostosowanie się do zaleceń grozi kara śmierci! Zawyrokował Stach. Na koniec zapytano ich czy rozumieją dokładnie rozkaz, który im został wydany. Gromadnie odpowiedzieli: tak, rozumiemy! - I jeszcze jedno - dodał Stach - nikomu ani mru ..mru... - A Winkler to rozumie? - zapytał Władek. Rozumiem odpowiedział pobity sołtys.

Tak zakończyła się musztra nad kolektywem zdrajców Polscy i Polaków.

Ale nie była to pierwsza i ostatnia! Wkrótce doniesiono tym samozwańczym partyzantom, że następny kolonista niemiecki, Heinrich Thiel, grasuje po wsi z karabinem i inwigiluje mieszkańców.

Nocą skrada się pod domy, pod pretekstem stróży nocnej i nasłuchuje rozmów, rozpoznaje wykonywane prace domowe, np. mielenie zboża w żarnach, robienie bimbru, świniobicie czy innych nielegalnych zajęć.

Którejś nocy wybrali się do niego we trzech, aby fizycznie pouczyć go o zasadach współżycia społecznego. Gdy otworzyli furtkę posesji natknęli się na dwóch ostrych psów, które nie pozwalały się zbliżyć do drzwi domu. Nie chcąc ich zastrzelić chwycili leżące na podwórzu sztachety, przygotowane do ogrodzenia i zaczęli grzmocić nimi ujadaczy, gdzie popadnie. Jednego Stach tak silnie uderzył w łeb, że już nie powstał z ziemi. A drugi poraniony kwicząc uciekł w obejścia posesji.

Załomotali głośno do drzwi, ale nikt nie odpowiadał. Drzwi były zamknięte od wewnątrz na żelazną sztangę, która nie pozwalała wejść za żadną cenę.

- Ale się k... zaryglował - rzekł Stach. Chyba czuł niebezpieczeństwo.

- Otwierać natychmiast! - krzyknął Władek.

W izbie zapaliło się światło lampy naftowej, bo prądu elektrycznego nie było.

Słychać było jakieś sapanie i chrząkanie. Wreszcie jakiś stary człowiek otworzył drzwi. Niezmiernie się przestraszył na widok trzech nieznajomych mężczyzn z bronią.

Aż się zakrztusił z wrażenia i tremy. Miał bowiem astmę. Nie mógł ze strachu wyrzec żadnego słowa. Stach szorstko zapytał o Heinricha Thiela, gdzie jest. Ale nie otrzymał odpowiedzi. Stary człowiek wszedł do izby i usiadł na stołku. Ziajał i charczał, jakby wpadł w stan agonii. Był to teść Heinricha, u którego mieszkał razem ze swoją żoną. Nazywał się Golcke.

We trzech weszli do izby i szukali winowajcy po wszystkich kątach. Na jednym z łóżek leżała Leine, żona Heinricha. Na pytanie gdzie jest Heinrich? odpowiedziała że nie wie. Miał iść na kontrolę stróży nocnych. Pewnie nie wrócił jeszcze, skoro go nie ma.

- To poczekamy na niego - powiedział pięknie po niemiecku Johann. Leine zbladła z wrażenia. Usiadła na łożu wpatrywała się w niego. Dawno już nie słyszała tak czystej mowy niemieckiej. Wtedy zza przedniego blatu łóżka wychylił się oprawca myśląc sobie, że to jacyś Niemcy. A wtedy przystawiono mu karabin do skroni.

- Wychodź gnoju! - ryknął Stach. Nie dość, że inwigilujesz i donosisz na posterunek różne wieści o mieszkańcach wsi, to jeszcze się chowasz przed wymiarem kary. I uderzył go kolbą w kark, aż się zachwiał. Sparaliżowanego strachem i treścią człowieka wyciągnęli siłą na środek izby. Za łóżkiem leżał porzucony karabin, którym miał się bronić. Odpięli wojskowe

pasy od bioder i zaczęli siec bezlitośnie ladacznika. Z bólu wył wniebogłosey. Dziadek z babką płakali, a żona Leine prosiła o litość. Każdy zwierz musi tyle dostać razów, na ile zasłużył! - krzyknął pogardliwie Stach. A on wciąż żyje wśród ludzi jako ich zdrajca, oprawca i nieujarzmiony w swej zapalczowości zwierz. Musi tak być bity, aż zrozumie że źle postępuje. Heinrich leżał na ziemi skatowany i we krwi. Takiego nie ma co żałować. To świnia, która powraca do błota i nurza się w nim.

Na koniec tego okrutnego biczowania zapytał go nerwowo Stach: czy rozumiesz podłość swego postępowania? - rozumiem - odpowiedział skatowany człowiek.

- To zapamiętaj sobie raz na zawsze, że kiedy przyjdziemy drugi raz, to będzie po tobie.

Zabrali karabin i wyszli. Tak zakończyło się nawiedzenie partyzantów w domu zawodowego volksdeutscha.

Heinrich, którego nazywano przezwiskiem Punkty, gdyż ciągle miał zwidy przed oczyma czyli punkty, nie pokazywał się publicznie przez kilkanaście dni. Siedział w domu i rozważał wymierzoną mu karę. Zastanawiał się nad osobami, które doniosły na niego partyzantom. Był wściekły i szukał odwetu. Ale na kim?!

Tego nie wiedział. Przypuszczał tylko, ale drżał na samą myśl ponownego spotkania się z partyzantami. Zachowywał się poprawnie i nigdy nie chodził po nocach kontrolować stróży nocnych czy polskich rolników.

Pętla zarzucona przez gestapo na ruchy oporu, które coraz bardziej przekształciły się w bandy i samodzielne organizacje zbrojne, zacieśniała się również wokół Stacha, Władka i Johanna.

Do gestapo docierały skądinąd wieści, że ta trójca skutecznie działa w tym terenie i zagraża służbie bezpieczeństwa wewnętrznego. Doszli do wniosku, że to oni zabili niemieckich żołnierzy mających rozkaz rozstrzelania złapanych jeńców i przywłaszczyli sobie samochód. A kierowca tego samochodu Johann stchórzył i przeszedł na ich stronę. Dziwne w tym było to, że jak dotąd nie odnalazł się.

Czyżby naprawdę swoich zdradził? - Na to pytanie nie mogli znaleźć odpowiedzi.

Citage - oddział bojowy

Stach i Władek dostrzegali wzrastające niebezpieczeństwo, które potęgowało się z każdym dniem. Świadczyły o tym noce przerywanych snów, nagłe budzenie się na każdy niezidentyfikowany ruch, hałas, strzał, krzyk i odgłos dochodzących rozmów. Naprawdę byli czujni, ale sama czujność nie wystarcza w bezpieczeństwie. Trzeba wyczuwać zbliżające się zagrożenie, być przezornym, byстрыm, sprytnym i inteligentnym.

Tych cech im nie brakowało wprawdzie, zwłaszcza że mieli bardzo rozumnego i inteligentnego Johanna, ale nazywali się po imieniu, jakie nosili. W partyzantce należy nosić ksywy, czyli pseudonimy lub przezwiska, aby w czasie wpadki nikt nie dowiedział się o ich właściwych imionach i nazwiskach.

Pewnego razu idąc brzegiem lasu usiedli nad rzeczką i patrzyli ze spokojem na życie, które toczyło się wartkim nurtem wokół nich. W przyrodzie istnieje walka o byt, ale nie jest tak straszna i bezwzględna, jak wojna toczona przez ludzi. Walka o byt determinuje selektywny dobór naturalny i sprzyja rozwojowi gatunków. Wojna zaś niszczy całe narody i prowadzi do eksterminacji niektórych ras ludzkich. Człowiek człowieka

zabija, a więc jednostkę tego samego gatunku, co rzadko zdarza się w świecie zwierzęcym. Jak pogodzić to z Dekalogiem i miłością bliźniego?

W myślach szukali nazw, które mogłyby ich ubezpieczyć i konspirować w tym bezwzględny świat totalnej walki człowieka z człowiekiem. Stach pierwszy zgłosił swoją ksywę, oświadczając, że od tej pory będzie się tytułował jako Cis, jako że to słowo wywodzi się od jego nazwiska rodzowego Ciszek, a oznacza w swym brzmieniu drzewo cis.

Władek, za przykładem Stacha, oświadczył, że jego ksywą będzie Tatarak, ponieważ nazywa się Tatar, a mieszka obecnie wśród tataraków.

Kolej przyszła na Johanna. Ale ten nie wiedział co powiedzieć. Żaden pseudonim nie przychodził mu na myśl. Myślał i dumiał, uśmiechając się pod nosem, ale nie mógł przypisać sobie żadnej ksywy. Wtedy przyszedł mu z pomocą Stach. A jak nazywali ciebie w szkole, tzn. jak cię przezywali? -zapytał Johanna.

Johann zaczerwienił się ze wstydu, bo przypomniał sobie jak koledzy wołali na niego Geck, co go bardzo denerwowało i wkurzało. Od razu pędził za nimi i dochodziło do bójki. Nie wiedział czy powiedzieć to przezwisko, chociaż już mu przeszły wszystkie fochy i młodzieńcze porwy. Ze śmiechem wyznał im, że nazywali go Geck.

Stach i Władek nie wiedzieli, co to słowo oznacza, więc przyjęli je jako sympatyczne przezwisko. To uspokoiło Johanna i poprosił kolegów, aby tak go nazywali. Nie umiał im wytłumaczyć co to słowo w języku polskim oznacza.

Ale obiecał, że im objaśni, gdy znajdzie się u Kasi, bo ona ma słowniki polsko - niemieckie i niemiecko - polskie.

Niebawem przyszła chwila, że Johann któregoś wieczora oświadczył swoim przyjaciółom, że musi być u swej ukochanej w leśniczówce. Ona tam czeka – powiedział, a ja tęsknię. Pójdę do niej przez lasy i powrócę wczesnym rankiem. O dziwo, zwrócił się do nich już w nowej nomenklaturze, tj. Cis i Tatarak. Wprawdzie zostali zaskoczeni tą prośbą, ale nie opowalili przeciw takiej miłosnej eskapadzie. Ostrzegali jednak Gecka, że wszędzie się czai niebezpieczeństwo i czyhają wrogowie.

Geck przytaknął głową, pokropił się wodą kolońską, założył mundur i załadował magazynek karabinu maszynowego oraz zawiesił na ramieniu całą taśmę z nabojami.

Eskapada miłosna Gecka

Gdy Geck wychodził już z meliny zaczynało zmierzchać się. Na pożegnanie powiedział im: gdybym nie wrócił jutro, to szukajcie mnie wśród martwych, bo żywy nigdy nie poddam się. Ja jestem tylko z wami i do końca wojny z wami pozostanę.

Wyszedł energicznie, jak prawdziwy żołnierz, kierując się w stronę lasu. Od Kasi dzieliła go odległość prawie 7km. Do tego droga nierówna, pełna zarośli leśnych i jeżyn, które potrafiły zaplątać nogi i pokłuć ostrymi kolcami.

Szedł śpiesznie, aby jak najszybciej zobaczyć się z ukochaną. Wydawało mu się, że wciąż jest na usługach gestapo i nic złego nie może się mu przytrafić.

Prawdę mówiąc niczego złego się nie spodziewał ze strony leśnych ludzi, ani ze strony żandarmów.

Idąc wspominał sobie dziecięce lata i te, które najbardziej zapadły w pamięci, kiedy został wcielony do wojska i wysłany od razu na front.

Najmocniej przeżywał chwile, gdy musiał uczestniczyć w akcjach zbrojnych przeciw partyzantom walczącym o wolność swojej ojczyzny, oraz dokonywać obławy i łapanek osób wyjętych spod prawa hitlerowskiej dyktatury. Do takich należeli przede wszystkim Żydzi, Cyganie, komuniści, bandyci, szpiedzy sowieccy, partyzanci różnych opcji oraz Polacy o nieustalonej tożsamości politycznej.

Zadawał sobie wówczas retoryczne pytanie: dlaczego ludzie są tak źli, owładnięci demoniczną ideologią; Dlaczego Übermensch ma rządzić całym światem, a inni mają być posłuszni, siedzieć cicho, przytakiwać i cierpieć. Przecież każdy człowiek ma prawo do życia, wolności i suwerenności. Nie ma już niewolnictwa. Przymus, rygor, terror, więzienia, mordy i śmierć nie niosą nic dobrego dla społeczeństwa.

Człowiek może przywyknąć do wszystkiego. Nawet zabijanie stanie się zwykłą powinnością, wykonywaną na zlecenie władzy. Kazali, to zrobiłem. Kazali, to zabiłem. Prawo dżungli! - Nigdy, przenigdy nie będę służył takiemu bezprawiu, zarzekał się Johann. - Prawda was wyzwoli! - przypomniał sobie nomenklaturę słowa Ewangelii. Był przecież katolikiem. Ale jaka prawda?

- Gdzie ona jest? -Kto ją praktykuje? Gdy tak sobie snuł filozoficzne rozważania, nie zauważył jak wkroczył na drogę publiczną, na szosę prowadzącą w kierunku Małogoszcza. Na drodze bitej z kamienia łatwiej się szło, więc przyśpieszał.

Nagle zza zakrętu wychyliły się dwa światła reflektorów samochodowych. Geck uskokzył w bok do rowu, ale został zauważony, bo samochód przyśpieszył biegu i starał się dogonić dezertera.

W nocnych godzinach nie wolno było poruszać się po drogach. Obowiązywała godzina policyjna. Geck nie czekał ani sekundy, ale zsunął się błyskawicznie po skarpie na dół, obok drenu drogowego, przez który przepływał mały strumyk wodny. Wczołgał się w kręgiel drenowy i przecisnął się na drugą stronę, uciekając w opłotki gospodarcze. I dobrze, że uciekł bo gestapowcy przystanęli i zeszli na dół, aby sprawdzić miejsce ucieczki podejrzanego delikwenta.

Dobrze się stało, że gestapowcy nie udali się w pościg za uciekinierem. Geck bowiem przyciął się za płotem, który otaczał całą posesję gospodarczą pewnego rolnika.

Był całkowicie zdecydowany na odstrzał tropiących go SS - manów. Na szczęście wsiedli do wozu i odjechali w stronę Łopuszna.

Po tej krótkiej przerwie w swej podróży znów wyszedł na tę samą drogę i kroczył zamasyżycie do łubiej. Wkrótce znalazł się przed budynkiem leśniczówki.

Wszędzie było ciemno. Nigdzie nie widział palącego się światła. Tylko jedno wielkie światło paliło się na niebie. A był to księżyc w pełni, który oświecał blaskiem budynki i drzewa, tak że można było rozpoznać każdy przedmiot. Gdzieś w pobliżu zabudowań gospodarczych pohukiwała sowa czatująca na ewentualną zdobycz, którą najczęściej stanowiły myszy i szczury, ale także inne gryzonie czy ptaki. Choć hukanie sowy było smętne i melancholijne, to jednak budziło romantyczny i sentymentalny urok w księżycowej poświacie. Johann stał

się bohaterem romantycznej baśni, którą sam tworzył i przeżywał. Wielkie cienie drzew dodawały mu animuszu i odwagi. Jego własny cień kładł się na szybie okna i zastygł nieruchomo, jakby chciał wejść do wnętrza pokoju, w którym spała jego luba Kasia.

Stał jak słup i patrzył w okno. Nie był pewny czy żyje naprawdę, czy to tylko jego duch, który łączy się intuicyjnie z innymi duchami i wspólnie z nimi przeżywa euforię uniesień, fantazji, tęsknoty i nostalgii za swoim krajem, za rodzinnymi stronami, górami i dolinami, za wszystkim, co wiąże się z dzieciństwem beztrudną i swawolą. Intuicyjnie wyczuwał, że ktoś na niego patrzy, czeka, że go pragnie, że go przygarnie do siebie i utuli. Był tego zupełnie pewny.

I rzeczywiście, oczekiwanie spełniło się. Okno cichutko uchyliło się i pokazała się w nim twarz jego ukochanej.

- To ty, Johann? - zapytała nieśmiało.

- Tak, to ja odpowiedział delikatnie. Przyszedłem do ciebie, aby cię zobaczyć.

Tęskno mi i smutno. Wprawdzie mam dobrych i życzliwych przyjaciół, ale w życiu potrzeba czegoś więcej, niż wegetacja i walka o przetrwanie. Pragnienie miłości jest silniejsze, niż pragnienie życia. W tej chwili ja widzę tylko ciebie i gwiazdy na niebie. No, może jeszcze ten księżyc na niebie, który rzuca blaski i cienie i daje natchnienie dla kochanek.

Kasia otworzyła na oścież okno i wezwała go do siebie. Johann czekał na jej skinienie. Przeskoczył płot i wspiął się po framudze okiennej do góry na blat, wskakując do pokoju.

Kasia zamknęła drzwi od wewnątrz i mieli całą noc dla siebie. Zresztą wcale nikt im nie przeszkadzał. Cieszyli się sobą, rozmawiali ze sobą mieszaną mową, ale rozumiałą dla kochanków. Byli zadowoleni i szczęśliwi, jak jeszcze nigdy w życiu. Uczucie miłości w połączeniu z żądzą zmysłową jest nieobliczalne i nie liczy się z niczym, nawet ze śmiercią.

Słońce już wzeszło i dzień budził się pogodny, słoneczny i upalny. Był to czas letni. Ludzie wczesnym rankiem wychodzili na pola i pracowali w pocie czoła przy różnych pracach polnych. Trzeba się było śpieszyć, by się nie narazić obcym i wścibskim osobom, upatrującym w każdym przybyszu partyzanta lub bandytę.

Po całym pożegnaniu szybko wyskoczył przez okno, tak jak wszedł, i pomknął w leśne wertepy. W gąszczu drzew zniknął z pola widzenia. Szedł na przełaj nie omijając zarośli i bagien. Czasem jakiś ptak wystraszony intruzem wyfrunął nagle spod jego stóp i poszybował w powietrze. Najczęściej były to bażanty i cietrzewie.

Wciąż kierował się na zachód pogwizdując sobie ulubione melodie z młodości lat.

Po przekroczeniu linii leśnej wstąpił w obszary uprawne pól wsi Marianów, a właściwie kroczył przez pola niemieckich osadników, Józefa Winklera i Adolfa Winklera. Nie myślał o tym do kogo należą, ale bacznie obserwował teren, by nie wpaść w pułapkę.

W pewnym miejscu zauważył, jak jakaś kobieta z płachtą na szyi obcinała kłosa zbóż, jeszcze nie całkiem dojrzałe. Pomyślał sobie, jak wielki musi panować głód na wsi skoro ludzie przedwcześnie obcinają kłosa, a potem suszą je, wykruszają ziarno i mielą w kamiennych żarnach na razową mąkę.

Wreszcie wyszedł z pól na drogę polną, aby łatwiej iść na przód. Znowu wkroczył w las, kierując się do drogi głównej, prowadzącej od Kielc, przez Łopuszno, Włoszczowę do Częstochowy.

Gdy już był blisko głównej drogi i zamierzał ją przekroczyć, zauważył dwóch jeźdźców na koniach. Do jednego z koni przywiązany był jakiś młody mężczyzna, który tak był skatowany, że powłóczył tylko nogami, a gdy konie szybciej biegły, to zupełnie był wleczony.

Geck nie wiedział co czynić w takiej niespodziewanej chwili, zastanawiał się czy strzelać, co wiązało się z wielkim niebezpieczeństwem, czy uciekać dalej w las.

Jednak nie odważył się strzelać. Zabiłby wówczas nie tylko żandarmów, ale i konie i samego udręczonego człowieka.

Po zniknięciu żandarmów przebiegł szybko drogę i znowu znalazł się w ostępach leśnych, gdzie czuł się najbezpieczniej.

Szedł otepiały i rozmyślał o tragicznym położeniu ludzi, którzy podlegali reżimowi hitlerowskiemu. Dobrze, że wyrwał się z tych trybów demonicznej maszyny - głośno myślał sobie. Nie będę musiał zabijać ludzi niewinnych na rozkaz Führera. Już miał skręcić w prawo na leśną ścieżkę, gdy doszły go dźwięki piły. Jacyś ludzie kłęcząc piłowali grubą sosnę, z rozgałęzionymi konarami. Na poboczu stał wóz konny, na który mieli ładować drzewo. Ludzie potrzebowali drewna na opał i na budowę zabudowań gospodarczych, mimo że wojna trwała i powodowała wielkie szkody.

Ludzie w tamtym czasie byli prawdziwymi ekologami. Dbali o lasy i o podszycie leśne. Pielęgnowali nowe sadzonki. Las był corocznie grabiony i oczyszczany.

Ściółkę i liście zabierano do ogacenia domów, kopców z ziemniakami i warzywami. Las dostarczał grzybów, jagód, ziół i miodu spadziowego.

Z lasu przywożono również mech, wrzos i porosty, które służyły na posłanie dla bydła i trzody chlewnej. Kto nie miał lasu był naprawdę biedny.

Johann patrzył chwilę na ciężko pracujących ludzi, którzy z lęku czy obawy w ogóle na niego nie patrzyli. W tym bowiem czasie każdy człowiek bał się nawet własnego cienia, nie mówiąc o obcych osobach i to z bronią na ramieniu.

Bez słowa skierował się dalej w las. Przechodził przez bajora, kępy, wrzosi i polany, ale wnet stracił orientację gdzie jest. Z rozważą rozglądał się po drzewach i całym terenie, ale to nic mu nie mówiło. Po prostu zabłądził w leśnej kniei. - Iść dalej, czy nie? - pytał sam siebie.

Tymczasem dwaj jego kumple debatowali nad kwestią jego powrotu do bazy stacjonarnej, czyli oględniej mówiąc do dziupli. Zadawali sobie nieustannie pytanie, czy w ogóle powróci do nich, a może coś mu się niezwykłego przydarzyło?

- Z niepokojem patrzyli na drogę przechodzącą pod lasem, ale nikt tamtędy nie przechodził.

Postanowili wyjść mu naprzeciw. Szli powoli nasłuchując i rozglądając się dokoła. Wszędzie cisza. Nigdzie nie widać żywej duszy. Słońce pochyliło się daleko ku zachodowi. Co będzie, gdy nadejdzie noc, a Johann nie powróci? - tak sobie rozważali.

- Różne myśli krążyły im po głowie, łącznie z jego odejściem i zdradą. Choć w to ostatnie podejrzenie nie wierzyli.

Zatrzymali się w dogodnym punkcie obserwacji i czekali. Nagle daleko w lesie rozległ się strzał. Sądząc po odgłosie ocenili, że strzał miał miejsce około dwóch kilometrów od nich, ale poza granicami Żabiańca.

Czyżby pobłądził? - zapytał Władek Stacha - on nie zna tych terenów tak dobrze, jak my.

Dajmy mu odzew - powiedział Stach. I choć to było niebezpieczne i zdradliwe, wystrzelił z karabinu, kierując lufę w kierunku usłyszanego huk.

Poczekali chwilę na odpowiedź.

- A może nie zechce odpowiadać, aby nie budzić podejrzeń, tylko będzie szedł w kierunku naszego strzału - zawyrokował Władek. Nie wiedzieli jak inaczej postąpić w takim wypadku. Zew i odzew, to w konspiracji podstawowa forma informacji.

Długo nie czekali. Geck zrozumiał w mig, że to jego przyjaciele poszukują go. Z radością pociągnął za cyngiel. Strzał rozszedł się szerokim echem po lesie, aż się przestraszył, czy nie spowoduje to agresji ze strony patroli policyjnych.

Stach i Władek zaczęli iść w kierunku usłyszanego wystrzału. Również i Johann szedł szybko i z radością do swych leśnych braci. Wkrótce nastąpiło radosne spotkanie, które uwieńczone zostało uściskami i całusami.

Przeszli przez bagienne wertepy i dotarli do swej nory, gdzie składowali broń, odzież, jedzenie, jakie zdobyli na wrogach lub u gospodarzy, a także ukrywali się w czasie obławy policyjnej. Zjedli ostatnie konserwy zdobyte w czasie akcji zbrojnej. Zaparzyli herbatę i pili wolno delektując się jej aromatem i zapachem.

- Ale co będziemy jeść jutro? - zapytał zatroskany Władek. W tym momencie zapanowała cisza. Nikt nie odezwał się ani słowem.

Johann zdawał się całkowicie na swoich kolegów. Nie obchodziły go sposoby zdobycia pożywienia. Gdy dawali, to jadł, a gdy nie było, to pościł. Post jest wskazany w czasie akcji zbrojnych - podkreślał z uśmiechem Johann.

- Patrz Władziu - mówił Stach - jak Geck umie sobie z naszkicować. Jest lato i ludzie już mają co jeść. Zbierają już z pól świeże plony.

- Wiecie co? - odezwał się Stach - co ja bym zjadł ze smakiem na obiad?

- No, mruknął Tatarak.

- A to zgadnij! - rzekł Stach.- Czy ja wiem- z powątpiewaniem wyraził się Tatarak.

- Być może, że zachciało ci się klusek ziemniaczanych, albo prażuchów.

- Oj, jesteś blisko- rzekł Cis, ale nie trafiłeś.

- No to powiedz! - przynaglał Tatarak - bo jesteśmy bardzo niecierpliwi.

- Dobrze, powiem wam. Ja zjadłbym z apetytem placki ziemniaczane, ale pieczone na oleju lnianym. Tak, jak to robiła moja mama.

- Oj, prawdę mówisz - przytaknął Tatarak, placki ziemniaczane to była specjalność kuchni mojego domu. Wszyscy w okolicy uprawiają len, bo z niego wyrabia się włókno, a z włókna kobiety przędą nici na kołowrotkach. A z nici wyrabia się w krosnach tkackich tkaniny lniane i samodziały. Teraz w czasie wojny wszyscy to czynią.

Inaczej chodziliby nago. Żydów już nie ma, a wraz z Żydami zniknęły sklepy z tkaniną i odzieżą. Ale najważniejszy jest olej lniany z siemienia. Nie ma nic lepszego i zdrowszego. Gdyby nie on i cebula wielu nie przetrzymałoby czasu wojny. Gruźlica i szkorbut wykończyłyby ludzi. Ludzie kraszą olejem potrawny, na oleju pieką placki i olejem smarują rany. Na wszystko jest przydatny.

Po tej mowie pochwalnej dla lnu Tatarak zamyślił się i westchnął: o gdyby tak można było wrócić już do domu!

- Na twarzach pozostałych towarzyszy pojawiły się również wyrazy tęsknoty i nostalgii za rodzinnym domem i pokojem. Każdy z nich marzył o wolnej ojczyźnie, o miłości, o własnej rodzinie. Ale kiedy to nastąpi i czy w ogóle nastąpi, nikt nie prorokował.

Noc minęła spokojnie i bez przeszkód. Pokrzepili się tylko samą herbatą i wyszli z nory na obchód.



*Serdeczne życzenia wielu radosnych doznań
z okazji świąt Bożego Narodzenia,
wszystkiego co najlepsze w każdym dniu
nadchodzącego Nowego Roku życzy
Redakcja Wieści Łopuszna*

Samorządowe Pismo Lokalne „WIEŚCI ŁOPUSZNA”

Wydawca: **Urząd Gminy Łopuszno**, ul. Konecka 12; 26-070 Łopuszno

Redaktor naczelny: **Jacek Barański**. Redakcja: **Marian Bednarski, Agnieszka Palacz, Barbara Pawelczyk**.

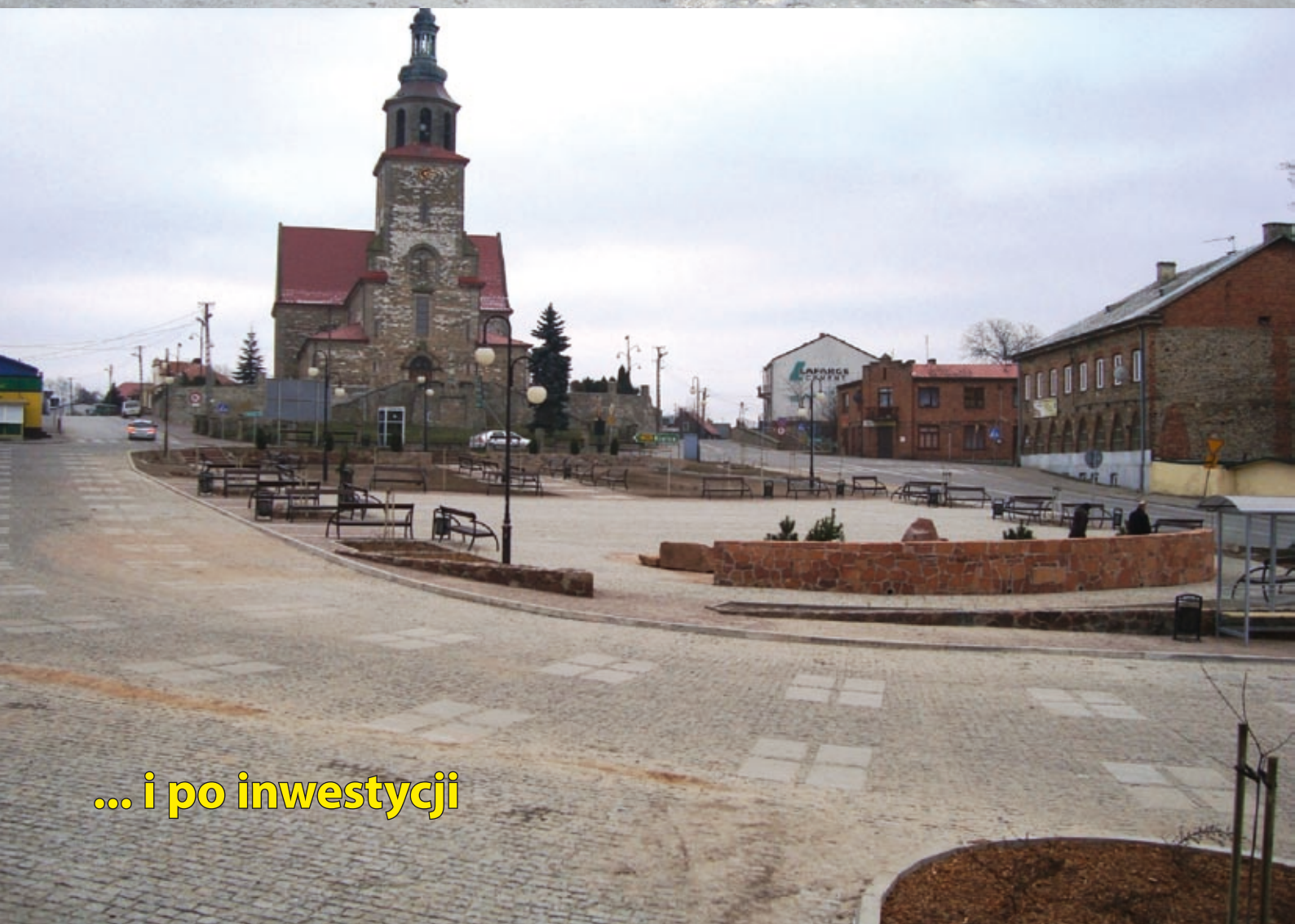
Skład i druk: **Zakład Małej Poligrafii Wiktor Nowakowski**, Os. Na Stoku 51j, Kielce.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, korekty gramatycznej i ortograficznej oraz ograniczonej ingerencji w stylistykę poszczególnych wypowiedzi jak również nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.





Centrum Łopuszna przed...



... i po inwestycji